Nr. 274 Czwartek 17 (30) października 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półroc.	roc.
PRENUMERATA,	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
	Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k, poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Po wystawie.

Zamknięta onegdaj wieczorem wystawa kijowska, której opisom „Dz. Kij." w ciągu całego jej trwania poświęcał sporo miejsca, mimo usterki i braki, pochodzące bądź z winy komitetu, bądź też z winy niezależnych od niego przyczyn postronnych, była jednak poważnym kulturalnym czynnikiem rozwoju i postępu nie tylko tutejszego kraju, ale i całego niemal państwa.

Ze względu na państwowy charakter kijowskiej wystawy, wypada zestawić ją z ostatnią wystawą państwową, która miała miejsce w Niżnym Nowgorodzie w r. 1896. I w tem zestawieniu wystawa kijowska o wiele swoją poprzedniczkę przewyższa, chociaż nie wytrzymałaby porównania z wielu wystawami przodującej kulturą Europy Zachodniej. Ale — wedle stawu grobla. To też przyznać trzeba, że w danym czasie i miejscu wystawa inną być nie mogła, t. j. była o tyle udaną, o ile na to warunki czasu i miejsca pozwalały. I jeśli się wspomni o trudnościach, jakie miał do zwalczenia komitet wystawy w postaci niesfornego terenu, słotnego roku i całego szeregu osobistych niechęci i zazdrości, to przyznać trzeba, że z walki tej wyszedł zwycięsko.

Realne rezultaty, jakie przyniosła, a raczej przyniesie kijowska wystawa, nie dają się ująć w konkretne cyfry; one się uwydatnią w najbliższej przyszłości. Dziś można tylko mówić o charakterze wystawy, który ją w szeregu innych wystaw wyróżnia, i o stanie kultury, jaki ona ujawniła.

Owóż charakter wystawy kijowskiej był raczej naukowy, niż popisowy, i tę wybitną cechę wystawy na jej dobro zapisać należy. Bo też popisem była wystawa tylko dla zagranicznych wytwórców, którzy dział maszyn obficie obesłali. Poza tem wystawa świadczyła wymownie o ubóstwie i brakach we wszelkich dziedzinach na całej przestrzeni ogromnego państwa, bogato uposażonego od natury. To ubóstwo i te braki wyzierały z każdego działu, począwszy od podstawowego rolnictwa i budzącego się dopiero przemysłu i kończąc na szkołach i zdrowiu publicznem. Wszędzie badacz uważny widział ogromnie szerokie, żyzne, nowinne pola, ledwie gdzieniegdzie pługiem kultury tknięte. Owóż profil tych pierwszych skib, ich kierunek i pogłębienie, które każdy niemal dział kijowskiej wystawy uwydatniał, nadawał jej charakter poglądowego zestawienia danych do badań, rozumowań i wywodów.

Zebranie tych danych, z których wywody mają pierwszorzędne dla postępu znaczenie, są bezwarunkowo zasługą organizatorów wystawy.

Że tak jest, że bardziej poglądowo naukowy niż popisowy charakter wystawy obudził myśl społeczną, wyłonił potrzebę wymiany zdań i wytknięcia kierunku przyszłej pracy we wszelkich, ledwie zapoczątkowanych dziedzinach, świadczy o tem szereg poważnych zjazdów, ściśle z wystawą związanych i z niej niejako poczętych. Niezależnie od wartości uchwał, przyjętych na tych zjazdach kijowskich, były one jednak owocem obudzonej ze śpiączki myśli społecznej i odbiciem jej dzisiejszego rozwoju, i były bezpośrednim rezultatem realnym tegorocznej wystawy, co też także na jej dobro wpisane być powinno.

Naukowy charakter wystawy kijowskiej stwierdza również liczny szereg wycieczek szkolnych, włościańskich i robotniczych, którym komitet bezinteresownie wrota wystawy otworzył, dając przykład naśladowania godny przyszłym wystawom. To, iż nie wszyscy kierownicy wycieczek byli do swojej roli odpowiednio przygotowani i że skutkiem tego wychowawcze znaczenie wycieczek było mniejsze, niżby być mogło, nie zmniejsza zasługi komitetu wystawy, który zapoczątkował myśl dobrą i dobry precedens stworzył.

Nie godzi się nakoniec pominąć milczeniem jednego z działów wystawy, który był po raz pierwszy do programu wystawy włączony i chlubnie ją w szeregu innych wystaw wyróżniał. To dział współdzielczy. Ta nowa forma ekonomicznego życia, w której twórcą jest nie kapitał, przy pomocy pracy, ale praca, przy pomocy kapitału, po raz pierwszy na wystawie kijowskiej znalazła możność wykazania zdumiewającego wzrostu i rozwoju w ciągu niespełna dziesięciu lat ostatnich. I chociaż dział kooperacyjny na wystawie opracowany był własnym sumptem przez organizacye spółdzielcze, to jednak ze względu na wyjątkowe zainteresowanie się nim wycieczek zwiedzających wystawę, należy się komitetowi uznanie za włączenie działu kooperacyi do programu i udzielenie mu bezinteresownie miejsca na wystawie.

Tyle na razie powiedzieć można o zamkniętej onegdaj wystawie kijowskiej. O jej brakach, od których żadne przedsięwzięcie ludzkie wolne nie bywa, mówić tu nie będziemy.

Junosza.

Z prasy polskiej.

„Neue Freie Presse" na podstawie wiadomości, zaczerpniętych od osoby dobrze poinformowanej, doniosła, że plan stronnictw większości parlamentu austryackiego, aby obstrukcyę rusinów w izbie posłów przełamać ewentualnie ostrzejszymi środkami, został na razie zarzucony, ponieważ kierownicy koła polskiego spodziewają się ułagodzić rusinów rokowaniami o reformę wyborczą.

Donosząc o tem i stwierdzając z ubolewaniem, że niczem nie usprawiedliwiona ustępliwość przewódców Koła stwarza znowu sytuacyę, z której jedynem wyjściem jest żebranie łaski u „ukraińców", „Słowo Polskie" między innemi pisze:

„Rusini robią jednak politykę dla siebie, nie dla pp. Lea, Stapińskiego i Jaworskiego. Poczuwszy, że przewódcy Koła popierają w gruncie rzeczy ich obstrukcyę, wyzyskali oni natychmiast wzmożoną tem poparciem swą siłę, aby podnieść dotychczasowe swe żądania, aby żądać już nie 27 lecz 31 proc. mandatów, nie 2 lecz 3 członków wydziału krajowego, nie zwykłej kuryi narodowej w sejmie, lecz kuryi z prawem veta.

I podnieśli oni swoje żądania nie dla tego, aby przypuszczali nawet, że je uzyskają.

Ale rusini wogóle reformy wyborczej nie chcą. Cel ich jest zgoła inny. „Diło" proklamowało go jawnie. Dążą oni do zniszczenia całej autonomii kraju.

Na reformę wyborczą zgodzą się oni tylko z konieczności, jeśli spostrzegą, że ostatecznie polska większość sejmu przeprowadzi ją i bez ich zgody i że w swej destrukcyjnej robocie rozbijania sejmu i autonomii są oni zupełnie odosobnieni.

Złamanie obstrukcyi ruskiej w parlamencie byłoby przyspieszyło sprawę reformy. Poparcie jakie dali przywódcy Koła obstrukcyi ukraińskiej zachęciło jeno ukraińców do stawiania żądań tak wygórowanych, iż niemożliwa jest nawet o nich dyskusya.

A trudno przypuścić, aby blok sam świadomie do zniszczenia sejmu i autonomii przykładał rękę. Ogień wszakże podłożony pod chatę sąsiada, ogarnia nieraz całą wieś i w tym pożarze ginie własny dom podpalacza. Gotowo się to stać dzisiaj.

Może znajdą się i w bloku elementy, które wreszcie przejrzą do czego prowadzi ich taktyka.

By uratować autonomię naszą przed walką, którą jej dziś już jawnie rusini wypowiedzieli — trzeba solidarnej akcyi wszystkich polskich stronnictw. Spiskowanie jednych z nich z ukraińcami przeciwko innym stronnictwom polskim kopie grób dla autonomii".

Nawołując do oszczędności polskie społeczeństwo, „Kuryer Warszawski" pisze:

„W krajach Zachodu o wysokiej kulturze, zwłaszcza we Francyi — niezmiernie często spotyka się ludzi w sile wieku, pięćdziesięciokilkoletnich zaledwie, już nie zarobkujących i jeżeli nie piastujących mniej uciążliwych, honorowych więcej urzędów — to zażywających odpoczynku w gronie ogniska rodzinnego. Zaoszczędzone pieniądze w latach pracy intensywnej pozwalają im w jesieni życia mieć ją pogodną i dłużej ją dla siebie utrzymać.

Jakże inaczej zgoła u nas się układają stosunki. Prawda, że warunki naszego życia gospodarczego są inne, bardzo niepomyślne. U nas przeważnie żywiciele swych rodzin do ostatnich chwil życia pracują i nawet częstokroć nie mają tej osłody, że swoich potrafią zabezpieczyć, gdy ich nie stanie. I po wybitnych pracownikach na tej lub innej niwie pracy pozostają rodziny w niedostatku, nędzy nawet. Przyczyną niemałą—to brak zmysłu oszczędzania w szerokich warstwach społeczeństwa polskiego, zwłaszcza wśród przedstawicieli zawodów wyzwolonych. Włościanin zabiegliwy, pracowity rzemieślnik czy robotnik fabryczny, drobny przemysłowiec lub kupiec — prędzej na stare lata trochę grosza uciuła i mieć będzie dla siebie i swoich kąt spokojny na starość. Sfery urzędnicze i zawodów wyzwolonych zazwyczaj przedwcześnie siwizną przyprószoną głowę przytulają przedwcześnie do mogilnej darni.

Trzebaby pomyśleć, aby mogło być inaczej. Trzeba usiłować wprowadzić do naszego życia gospodarczego to, co najzupełniej jest w naszej mocy: głębokie przeświadczenie o konieczności oszczędzania. Trzeba przez miłość dla kraju i przywiązanie do swoich zaszczepić poczucie tej potrzeby niezbędnej, tej ostoi życia naszego i rozwoju sił materyalnych narodu.

Dla propagandy oszczędności w krajach o silnych podstawach rozwoju gospodarczego istnieją specyalne stowarzyszenia".

Wspomniawszy o takich stowarzyszeniach, istniejących w Niemczech i Czechach, „Kur. Warsz." zapowiada stworzenie u nas analogicznej instytucyi „ciułaczów polskich".

„Byłoby wskazanem u nas zwłaszcza pójść za przykładem pobratymców i utworzyć Związek ciułaczów polskich. Wiemy, że grono osób, pragnących współdziałać polepszeniu położenia materyalnego szerokich warstw naszego społeczeństwa i tem samem podniesieniu dobrobytu narodu—przystąpiło już do prac przygotowawczych i po opracowaniu statutu — przedstawi go niebawem władzom do zatwierdzenia.

Zdaje się, że powstanie placówka istotnej użyteczności społecznej".

Kronika polska.

— **Sprzeniewierzenie w magistracie warszawskim** Ostatnio w magistracie m. Warszawy wykryto sprzeniewierzenia.

U inspektorów podatkowych delegowani urzędnicy ks. Kantakuzen i baron Tyzenhauzen wykryli nieporządki, nasuwające podejrzenie o nadużyciu w wydziale patentowym magistratu.

Drugie nadużycie ujawniono w wydziale dobroczynności, gdzie sprzeniewierzono kilka tysięcy rubli podatku szpitalnego.

Sprawcą nadużycia ma być pozostający na urlopie kontroler T. Dokonana rewizya da-

ła wynik nieoczekiwany. Znaleziono grzbiety z kwitaryuszów podatku szpitalnego, który wcale do kasy nie wpłynął.

W obu sprawach wdrożono dochodzenie na właściwej drodze.

Wreszcie w filii 3-ej lombardu miejskiego przy ul. Zielnej stwierdzono dotąd brak fantów na sumę około 2,000 rb.

Do skarbca lombardu miało dostęp 3 ch urzędników. Jakim sposobem fanty te zaginęły i kto jest sprawcą czy winowajcą sprzeniewierzenia, wykaże podjęte dochodzenie.

— **Budżet m. Warszawy.** Zamknięty obecnie budżet miejski za r. z. wykazuje w dochodach rb. 2,044,675 k. 61. W wydatkach rb. 17,366,120 k. 51.

— **Organizacya kapitału polskiego.** P. t. „Organizacya polskich kapitalistów" pisze „Moment": W kołach giełdowych w Warszawie zapewniają, że w ostatnich tygodniach odbyły się dwie narady kapitalistów polskich z udziałem kilku arystokratów. Na naradach tych rozważano sprawę organizowania kapitału polskiego w celu wykupienia większych przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych z rąk kapitalistów zagranicznych. Ostatecznej uchwały nie powzięto.

— **We Włoszech o Polsce.** W numerze październikowym miesięcznika „Agenzia Polacca di Stampa", wydawanego po włosku w Rzymie przez galicyjską radę narodową, znajdujemy szereg wiadomości, informujących o stanie sprawy polskiej, a prócz tego bibliografię dzieł polskich, przełożonych na język włoski i francuski, tudzież wiadomość o pracach polaków z zakresu dziejów i kultury włoskiej.

Z prasy rosyjskiej.

„Now. Wremia", omawiając propagowaną przez austryacką prasę urzędową sprawę zbliżenia austro-rosyjskiego zaznacza, że:

„Jakakolwiek jest owa propaganda — bądź co bądź są to słowa ludzkie, są zaś i czyny ludzkie, fakty, przykłady, wzmacniające propagandę. W tej kwestyi posiadamy przecie probież własny. Istnieje Galicya z jej ludnością rosyjską i istnieje ruch, znany pod nazwą ukrainofilstwa. Ludność pierwsza dotąd jest w Austryi ciemiężona, ruch zaś ukraiński ogromnie popierany. Gdzież jest połączenie słów propagandy zbliżenia z czynami, istniejących i po dziś dzień ucisku i wzburzenia.

Innymi słowy Austrya dopiero wtedy może liczyć na przyjaźń „Now. Wrem.", o ile „rosyanom galicyjskim" wolno będzie jawnie rozwinąć sztandar irydenty rosyjskiej, na pohybel lachom i mszepińcom...

Informacye i pogłoski.

— Ministerstwo oświaty zwróciło się do kuratorów okręgów naukowych z prośbą o nadesłanie informacyi dotyczących wyznania, wieku, przekonań politycznych i udziału w organizacyach społecznych i stosunków towarzyskich, osób pełniących obowiązki dyrektorów i inspektorów zakładów naukowych. Zapytanie powyższe znajduje się w związku z opracowywanym obecnie projektem prawa, według którego obowiązki dyrektorów i inspektorów zakładów naukowych — mogą pełnić tylko osoby prawosławne, oddane całkowicie działalności pedagogicznej, obce polityce i sprawom społecznym.

— „Rus. Słowo", zapewnia, że na ostatnim posiedzeniu komitetu centralnego Związku 17 go października — październikowcy prawicowi z Szubińskim na czele doznali porażki. Dla „walki z reakcyą" październikowcy zmuszeni są zmienić skład osobisty biura frakcyjnego. Kierownictwo sprawami związku przejdzie do październikowców lewicowych. W tym wypadku możliwy jest powrót do składu frakcyi dumskiej październikowców bar. Meyendorfa.

Echa kuluarowe.

— Prawica Dumy Państwowej rozpowszechnia pogłoski, iż w warunkach obecnych 4-ta Duma nie będzie mogła utrzymać się długo i najpóźniej za dwa miesiące zostanie rozwiązana.

— Kierownicy dumskiej grupy centrum bardzo życzliwie zapatrują się na sprawę bloku z październikowcami, przedewszystkiem dla tego, że nie wierzą wcale „nastrojowi lewicowemu" wśród październikowców. „Centrowcy" według ich zapewnień marzą tylko o „pracy realnej" i chcieliby odciągnąć nacyonalistów od prawicy. Sądzą jednakże, że rozpoczęta sesya nie będzie „owocna".

— Prawica Dumy Państwowej na posiedzeniu frakcyjnem zdecydowała zarządzić stanowcze środki celem likwidacyi konfliktu Dumy z rządem, wynikłego skutkiem znanego wystąpienia Markowa II.

Z życia rosyjskiego.

„**Przemoc tatarska**". Grupa nacyonalistów w imieniu ludności rosyjskiej m. Kazania zwróciła się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą, by przy opracowywaniu reformy samorządów miejskich zabezpieczone zostały interesy rosyan, cierpiących, rzekomo, wskutek przewagi tatarskiej. Pożądanem byłoby, zdaniem nacyonalistów, przeprowadzenie kuryi narodowościowych. Wskutek prośby powyższej ministerstwo spraw wewnętrznych zbiera obecnie materyały statystyczne i nietylko co do udziału rosyan i tatarów w samorządzie miejskim w Kazaniu lecz również i co do udziału w ziemstwie gubernialnym i powiatowych w gubernii kazańskiej.

Nowa katastrofa na kolei Władykaukaskiej. Katastrofa kolejowa na stacyi Stiepnaja kolei władykaukaskiej, o czem donosiła już Pet. Agen. Tel. — nie obyła się bez ofiar w ludziach. Zginął w płomieniach konduktor i wiele osób odniosło rany. Liczba rannych — stanowi „tajemnicę" kolei Władykaukaskiej".

Pomoc lekarska, udzielona ofiarom katastrofy, udzielona została niedbale.

Wersya o „zbrodniarzach", sprawcach katastrofy okazała się niczem nie uzasadnioną. Sprowadzone psy policyjne żadnych podejrzanych „śladów" nie wykryły.

Synowiec Dumbadzego. Do Charkowa ma niebawem przyjechać minister oświaty Kasso w celu zbadania zajścia, którego bohaterem jest uczeń 3 go gimnazyum Dumbadze, synowiec głośnego, generała z Jałty.

Ojciec ucznia złożył bowiem skargę, że jego syn prześladowany jest przez kolegów wskutek jego pokrewieństwa z działaczem jałtańskim.

Władze szkolne i komitet rodzicielski zbadawszy sprawę orzekli, iż młody Dumbadze nie jest lubiany przez kolegów wcale nie z „powodów politycznych," lecz dzięki swemu nieznośnemu i gwałtownemu charakterowi. Jednakże opinia ta uznana została za niedostateczną i do Charkowa zjedzie sam minister oświaty.

Z życia prowincyi.

Płoskirowskie zgromadzenie ziemskie.

Siódmego b. m. o godz. 11-ej rano, płoskirowski marszałek powiatowy otworzył trzecie kolejne zgromadzenie ziemskie. Radnych na sali 29. Po rozdaniu referatów zarządu poszczególnym komisyom, prezes komisyi rewizyjnej odczytał jej sprawozdanie. Zaznaczywszy na wstępie, że sprawozdanie zarządu za ubiegły rok nosi charakter roboty pospiesznej, a pod niektórymi względami nawet powierzchownej, komisya zwróciła uwagę zarządu na pewne braki w szpitalu płoskirowskim, brak wiadomości o tem, czy personel nauczycielski w szkołach ziemskich ma jaki kierunek pod względem pedagogicznym i brak dokładnych wiadomości o rezultacie nauki w szkołach.

W dziale techniczno budowlanym komisya konstatuje, wbrew twierdzeniu zarządu, że większość robót wykonano przez przedsiębiorców.

O dziale agronomicznym komisya mało miała do powiedzenia, gdyż jest to robota dopiero w zaczątkach. Komisya obejrzała ziemski szpital, lecznicę weterynaryjną oraz dom aresztu.

Reasumując swój referat, komisya prosi o przyjęcie jej postulatów:

1) Kontroli i kierownictwie w szkołach, 2) o niedokładności układanej przez ziemskich lekarzy statystyki, 3) o badaniu ścieków z biologicznego filtru w szpitalu płoskirowskim, 4) o kupnie nowych naczyń kuchennych w tymże szpitalu, 5) o zapasowym lekarzu i o praniu materaców więziennych.

Referat wywołał całą burzę. Prezes zarządu zaznaczył, że przeczytane sprawozdanie jest dla niego nowością, nie czytał go przedtem, że komisya rewizyjna winna była uprzednio z zarządem się porozumieć i że w referacie są niedokładności. W tym sensie przemówił i drugi członek zarządu.

Dr. Stawiński odpowiedział, że poszczególne dane do referatu były zbierane w szpitalu i w zarządzie, omawiane z członkami tegoż, sekretu nikt nie robił, zaś ujęcie wszystkiego w pewną stylistyczną formę uważał za zbyteczne zarządowi przedstawiać.

Zgromadzenie referat przyjęło, dołączone doń dwa protokóły o rewizyi kasy oraz pieniężnego sprawozdania zatwierdzono.

Na posiedzeniu 9/X o godzinie 11-ej rano, dr. Stawiński zaznaczywszy, że w komisyi rewizyjnej pracowało tylko czterech radnych, konstatuje niedokładność zrobionego zarządowi zarzutu w dziale technicznym, który wynikł wskutek połączenia kapitałów szpitalnego i drogowego, prosi o powiększenie liczby członków komisyi do 7-miu, podkreślając, że postanowił kierownictwo tą, jak się okazuje bardzo nieprzyjemną i trudną pracą złożyć w odpowiedniejsze ręce. Zgromadzenie wybrało jeszcze trzech członków rewizyjnej komisyi, do której obecnie wchodzi: hr. Dunin Borkowski, hr. Orłowski, pp. Mitkiewicz, Józef Starorypiński, Manicki, Ksiondzyk i dr. Stawiński.

Rozpoczęto rozpatrywanie poszczególnych referatów: postanowiono prosić rząd o podwyższenie płacy za konie i wiorstę na ziemskiej poczcie, odrzucono (przeważnie głosami włościan) projekt rozsyłania referatów ziemskich wszystkim płatnikom podatków ziemskich; podniesiono płacę za konie utrzymującym poczty ziemskie, asygnowano 280 rb. jako zapomogę dla włościan Sarnowa na otworzenie tam filii pocztowej; odrzucono propozycyę powiększenia ilości stypendyów ziemskich w uniwersytetach. Ta ostatnia konieczność była motywowana w ten sposób, że posady lekarzy wakują dla braku kandydatów na nie. W dyskusyi jednak wyjaśniono, że to nie jest właściwy powód albowiem kandydatów jest wielu, lecz administracya nie zatwierdza na posadach lekarzy polaków oraz żydów. Odmówiono ofiary na budowę domu imienia Pirogowa w Moskwie; wyasygnowano 200 rb. miejscowemu sprawnikowi na kupno psa policyjnego. Przyjęto projekt podniesienia i powiększenia ilości etatów kancelaryi z małemi bardzo zmianami; utworzono kapitał 1,800 rb. na reperacyę ziemskich szkół.

Odrzucono cały szereg próśb instytucyi oraz prywatnych osób, a nawet oficyalistów ziemskich o zapomogi, z wyjątkiem przytułku w Paszkowcach (dla dzieci) oraz dla szkoły głuchoniemych; uchylono prośbę ober-prokuratora synodu, aby ziemstwo asygnowało na cerkiewne szkółki tyleż, co i na ziemskie.

Wyasygnowano 20,200 rb., jako przypadającą na ziemstwo część wydatków, połączonych z budową nowych 23 kompletów szkolnych.

Dodano lekarzom pensye na mieszkanie; płoskirowskiemu — 100 rb, pozostałym — po 50 rb; postanowiono zapraszać 5 studentów na 2 i pół miesiąca w lecie dla szczepienia ospy.

Przyjęto projekt gubernialnego zarządu ziemskiego, dotyczący organizacyi rzeźni oraz projekt przepisów, dotyczących zapobiegania chorobom zakaźnym wśród zwierząt domowych.

Postanowiono utworzyć posadę lekarza zapasowego. Przeniesiono punkt felczerski z Szarawki do Kazimirka, na co miejscowy właściciel ofiarował dom z opałem i światłem oraz 100 rb. subsydyum rocznie. Powiększono pensye dla felczerów i akuszerek tak zwanych szkolnych. Postanowiono prosić rząd o pożyczkę 40,000 rb. na budowę szpitali.

Na pomnik kaplicę w Kamieńcu ku uczczeniu jubileuszu Domu Romanowych wyasygnowano 300 rb; wyasygnowano 300 rb. Towarzystwu hodowli pszczół; wybrano komisyę któraby zajęła się pośrednictwem w sprzedaży zboża intendenturze.

Z małemi zmianami przyjęto szereg projektów, zmierzających ku poprawie dróg w powiecie i wzmocnieniu jazów.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie o poczynionych już krokach w sprawie przeszacowania nieruchomości w miasteczkach i zaaprobowano plan dalszych w tym kierunku robót.

Postanowiono połączyć sieć telefoniczną pow. płoskirowskiego z kamieniecką (Kużmin—Gródek) oraz z siecią uszycką (Jarmolińce—Sołobkowce) oraz z ważną dla pow. płoskirowskiego stacyą kolei żel. Wojtowce.

W dalszym ciągu zatwierdzono instrukcyę dla technicznego personelu.

W kwestyi przyłączenia się do związku ziemstw dla wspólnej organizacyi wydawnictwa książek dla ziemskich szkół, zgromadzenie wypowiedziało się niechętnie. Na razie sprawę tę uchylono.

Zgromadzenie przyjęło projekt zarządu, aby robić starania u władz kolejowych, by na wszystkich tak zwanych wojskowych rozjazdach na Podolskiej kolei żelaznej zatrzymywały się pasażerskie pociągi a nie tylko wojskowe, oraz prosić, aby na przystanku Kodyjówka można było ładować towary.

Projekt urządzenia prawidłowej kuźni przy płoskirowskiej lecznicy weterynaryjnej uchylono.

W kwestyi kupna domu dla ziemstwa zarząd komunikuje zgromadzeniu, że wybrana przez radę ekonomiczną komisya, której polecono obejrzenie sadyby miejscowego prezydenta miasta, protokółu oględzin nie nadesłała, przeto zarząd prosi, by zgromadzenie samo tę kwestyę załatwiło. Jeden z członków wzmiankowanej komisyi komunikuje, że komisya dwukrotnie dom oglądała, lecz, aby sumiennie się wywiązać z tego dosyć odpowiedzialnego polecenia, postanowiła opinię swoją ugruntować na zdaniu dwóch umyślnie na oględziny zaproszonych inżynierów, jako rzeczoznawców. Niestety, tego jeszcze nie zdążono zrobić.

Po przemówieniu radnego Tymczyńskiego, gorąco polecającego kupno wzmiankowanego domu za sumę 55 000 rb, gdyż jest to tak dobry interes, że należy tylko „podziękować" właścicielom, zabrał głos prezes zarządu p. Kisielew, który również kupno domu zalecał.

Zgromadzenie postanowiło kwestyę kupna domu oddać zupełnie w ręce zarządu, co zaś do ceny, to takową ograniczyło liczbą 55,000 rb.

Budżet na rok 1914 zatwierdzono w sumie 466,093 rb. 98 kop; w poprzednim roku płacono od dziesięciny podatku 96 4609 kop, w 1914 roku wypadnie 1 rb. 14 kop. Od 100 rb. oceny było podatku w 1913 roku 55,8 kop., zaś w 1914 roku będzie 58 kop.

Ku końcowi zgromadzenia prezes zarządu wyraził gorące podziękowanie radnemu Tymczyńskiemu, który, jako prezes komisyi finansowej, dużo włożył pracy i czasu poświęcił ziemstwu. Marszałek zaproponował, aby powiesić w sali zgromadzenia portret p. Tymczyńskiego, na co p. Tymczyński zwrócił uwagę, że zgromadzenie może tylko wszcząć starania przed administracyą, by na to pozwoliła. Postanowiono prosić o to gubernatora.

Dr Maryan Stawiński.

Zwiahelskie zgromadzenie ziemskie.

Do składu zgromadzenia ziemskiego powiatu zwiahelskiego wchodzi 27 większych właścicieli (w tej liczbie 9 polaków), 13 włościan, 3 przedstawicieli instytucyi rządowych (administracyi, duchowieństwa prawosławnego i majątków państwowych) i jeden przedstawiciel miasta); razem 44. Z tej liczby, na jesienne zgromadzenie r. b. przybyło 23 radnych, w tem 5 polaków.

Zgromadzenie zmieniło uchwałę poprzednią, dotyczącą wprowadzenia nauczania powszechnego w powiecie, w ciągu lat dziesięciu. Projekt ten okazał się zbyt uciążliwym i nie mógł być wykonany bez uszczerbku dla działu dróg, które się gwałtownie domagają poprawy. Obecnie plan wprowadzenia sieci szkolnej rozciągnięto na lat 15-cie.

Budżet na rok następny uchwalono w sumie 315,907 rb. 35 kop. Składają się nań następujące rubryki przychodów i wydatków:

A) **Przychód:** Podatki od nieruchomości — 208 505 rb. 82 kop; subwencye — 53,55? rb. 94 kop.; pozostałości z lat ubiegłych — 31,839 rb. 34 kop; różne wpływy — 22,011 rb. 27 k; łącznie: 315 907 rb. 35 kop.

B) **Wydatki:** Udział ziemstwa w wydatkach na utrzymanie instytucyi rządowych — 32 560 rb; utrzymanie zarządu ziemskiego — 36,544 rb 85 kop.; utrzymanie aresztów — 5 640 rb. 60 kop; dział dróg — 74 826 rb 79 kop; szkolnictwo — 43 497 rb., dobroczynność — 627 rb. 11 kop; medycyna — 87 733 rb. 11 kop; weterynarya — 11,282 rb. 8 kop; dział ekonomiczny — 8 732 rb. 8 kop; amortyzacya długów — 1,200 rb.; różne wydatki — 8,212 rb. 1 kop; na kapitał obrotowy — 4 270 rb. 12 kop.; na kapitał zapasowy — 5,752 rb. 78 kop; łącznie: 315 907 rb. 35 kop.

Budżet roku bieżącego wynosił 27?,9?7 rb. 76 kop.

(D.)

Ponawiając prośbę o przysyłanie możliwie detalicznych sprawozdań z przebiegu obrad zgromadzeń ziemskich — Redakcya prosi również o dołączenie do nich uchwalonych budżetów w takich przynajmniej ogólnych cyfrach, jak przytoczony wyżej budżet zwiahelskiego powiatu. (Red).

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów)

— **Omal nie katastrofa.** Wczoraj rano z st. kolei Poł.-Zachodniej Trubieckaja otrzymano wiadomość o nowym zamachu zbrodniczym na pociąg towarowy Nr. 805.

W odległości kilku wiorst od pomienionej stacyi pociąg ten najechał na stos ułożonych na torze kolejowym polan i podkładów. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności pociąg nie wykoleił się. Lokomotywa siłą uderzenia usunęła piętrzącą się na torze kolejowym barykadę. Pociąg jednakże zatrzymano i dano znać o wypadku do najbliższych stacyi.

— **Psy policyjne.** Przed paru dniami donosiliśmy o zamachu na pociąg kuryerski w pobliżu st. Mzlin kolei Poł.-Zachodniej. Na drugi dzień po wypadku żandarmerya kolejowa sprowadziła na miejsce, gdzie przez niewiadomych złoczyńców ułożone zostały podkłady, psa policyjnego, który obwąchawszy je pobiegł do odległej o 1/2 wiorsty kolonii Lidowka i tym sposobem przyprowadził policyę do jednej z chat. Na mocy podejrzenia aresztowano trzy osoby, nazwiska których nie są na razie wiadome.

Sprawa Bejlisa.

Dwudziesty drugi dzień rozpraw.

Posiedzenie poranne.

Na porządku dziennym — odczytanie opracowanej onegdaj opinii rzeczoznawców w kwestyach ekspertyzy sądowo-lekarskiej. W sali — tłumy. Tak oczekiwany przez wszystkich okres ustalania cech rytualnych mordu — nastąpił. W głębokiem skupieniu wysłuchujemy kolejnych wyjaśnień uczonych, powołanych do rozstrzygnięcia tak ważnych, tak decydujących dla całej sprawy wątpliwości. Prokurator Izby sądowej Czaplinskij nie kryje najżywszego zainteresowania przebiegiem ekspertyzy. Opuszcza swe miejsce i stoi przez cały czas badania rzeczoznawców, przechylając się za krzesła prezydyalne, łowiąc każde słowo, każdy ruch mówiącego...

Ekspertyza naogół posiada cechę przypominającą ogólny charakter zeznań świadków, właściwą zresztą całemu procesowi: nie rozstrzyga wątpliwości, dając sądowi tylko szereg równoległych zdań sprzecznych. Nie da też prawdopodobnie ławie przysięgłych niezwruszonego oparcia dla wygłoszenia sądu, lecz jedynie materyał, z którego będą mogli wybrać to, co się im wyda słuszniejszem i prawdziwszem.

Ogromne wrażenie sprawiają demonstrowane przez prof. Kosorotowa dowody rzeczowe, przebita w czterech miejscach, powalana czapka uczniowska, czarna bluza z plamami krwi, gliny i mała dziecinna koszula, cała pokryta krwią...

Posiedzenie wyznaczone na godz. 9, zostało otwarte punktualnie o godz. 10-ej.

Rzeczoznawca Kosorotow.

Pierwszy występuje prof. Kosorotow, który w imieniu wszystkich ekspertów odczytuje odpowiedzi na ułożone przez sąd, a podane przez nas w numerze wczorajszym „Dziennika" 23 pytania. Następnie rzeczoznawcy wygłaszają swe poglądy osobiste, odbiegające w niektórych kwestyach od odpowiedzi zawartych w ekspertyzie ogólnej. Ale te „poglądy osobiste" tworzą właściwie odrębne ekspertyzy, obalające wywody „ekspertyzy ogólnej".

Odpowiedzi, odczytane przez prof. Kosorotowa, podajemy w znanej naszym czytelnikom numeracyi ułożonych pytań.

1) Ekspertyza sądowo lekarska stwierdza, że wszystkie rany zadane zostały Juszczyńskiemu przy silniejszej i słabszej działalności serca, bez wyjątku jednak i bezwarunkowo za życia ofiary.

2) Z zadanych ofierze uszkodzeń tylko rana w serce może być uważana za bezwzględnie śmiertelna.

3) Żadne z zadanych Juszczyńskiemu uszkodzeń nie było bezpośrednią przyczyną śmierci chłopca. Niektóre z nich, jak np. rana w serce, mogły odegrać przytem większą lub mniejszą rolę. Zgon nastąpił jednak skutkiem wywołanej przez komplekx uszkodzeń asfiksyi.

4) Najpierw zadane zostały Juszczyńskiemu rany w głowę, potem w szyję. Inne części ciała były kłute stosunkowo znacznie później. W zależności od porządku w zadawaniu uszkodzeń pozostaje i upływ krwi. Pierwsze rany dały większą ilość krwi, niż te, które zadane zostały później.

Zamordowany chłopiec miał podczas zadawania mu pierwszych ciosów czapkę na głowie; świadczy o tem szereg otworów w czapce. Nie była ona jednak włożona na głowę w jakiś osobliwy sposób. Później czapkę zdjęto, mogła ona także sama zlecieć.

Rany zadane Juszczyńskiemu, z wyjątkiem jednej, nie uszkodziły mózgu ofiary. Jedna rana, większa od innych, zadana została znacznie później od innych. Świadczy o tem słabszy upływ krwi z tej rany.

Niema powodu przypuszczać, że pierwsze ciosy w głowę pozbawiły ofiarę przytomności. Praktyka sądowo lekarska wykazuje, że nawet przebicie czaszki na większej przestrzeni nie pociąga za sobą nieodwołalnie utraty przytomności.

Od chwili zadania pierwszego ciosu do chwili zgonu upłynął minimalnie kwadrans czasu.

5) Rany zadane zostały narzędziem ostrem z trochę nadłamanym ostrzem. Do ran dzięki nadzwyczajnemu zbiegowi okoliczności najdokładniej pasuje szydło, kupione z rozkazu prof. Tufanowa na rynku żydowskim. Ma ono ostrze nadłamane zupełnie w taki sposób, w jaki musiało być nadłamane narzędzie, którem zadawano rany Juszczyńskiemu.

6) Rzeczoznawcy jednogłośnie przyszli do wniosku, że bezpośredni udział w mordzie musiało brać kilka osób, minimalnie zaś dwie osoby. Prof. Kosorotow cofa swe poprzednie na niedokładnem określeniu pierwszej sekcyi oparte oświadczenie, iż chłopiec miał podczas tortur związane ręce. Był on trzymany za ręce w pozycyi pionowej, zlekka w lewą stronę pochylony. Stwierdzić to można ze śladów krwi na koszulce, na której najwidoczniejszy jest kierunek broczącej krwi: na lewo w dół. Operacya taka wymagała naturalnie udziału kilku osób, mowy przeto być nie może, by sprawcą mordu był jeden tylko człowiek.

7) Pierwsze rany, zadane małemu Juszczyńskiemu, wywołały ból niesłychany. Później w miarę upływu krwi ból słabnął, trwał jednak aż do utraty przytomności, nowe ciosy przytem cuciły chłopca, jeśli chwilami stawał się nieprzytomny, i czyniły go na ból wrażliwym.

8) Nie ulegające wątpliwości dane anatomiczne wykazują, iż upływ krwi z ciała Juszczyńskiego był olbrzymi. Świadczą o tem następujące oznaki: organy wewnętrzne są zupełnie blade, na trupie daje się zauważyć zupełny brak plam trupich, podczas sekcyi znaleziono t. zw. próżne serce: pozostawało w niem zaledwie dwie herbaciane łyżeczki krwi, reszta upłynęła przez ranę na wylot, o której była mowa.

Ilustrując tezę powyższą, prof. Kosorotow przytacza jako przykład wyniki sekcyi Żeni Czeberiaka. Pomimo, iż chłopiec umarł na dysenteryę, pociągającą za sobą ostrą anemię wszystkich organów ciała, w sercu jego znaleziono kilka dużych, stołowych łyżek krwi. Chłopiec stracił więcej niż połowę wszystkiej krwi ciała, co dla organizmu ludzkiego jest ilością olbrzymią. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ciężar krwi wynosi $^{1}/_{12}$ ogólnego ciężaru ciała i że na podstawie tej formuły przeciętna waga krwi 12 letniego chłopca wynosi $2^{1}/_{2}$ kilograma, można w stosunku do pozostałej w sercu ofiary ilości krwi określić wagę krwi, która upłynęła z ciała na $1^{1}/_{2}$ kilograma.

9) Kneblowanie ust nie było przyczyną śmierci Juszczyńskiego. Duszenie zewnętrzne tylko wówczas może wywołać śmierć, jeżeli powietrze nie ma dostępu jednocześnie do ust i do nosa, śmierć przytem następuje bardzo prędko — w ciągu 3 minut. Kneblowanie przyczyniło się jedynie do obfitszego upływu krwi: z niektórych ran krew musiała tryskać strugą. Przyczyną śmierci była utrata krwi i wywołana przez nią asfiksya wewnętrzna.

10) Najwięcej krwi dać musiały rany, zadane w szyję, oraz jedna z ran zadanych w skroń. Wielka rana w ciemieniu dała stosunkowo mało krwi.

11) Dla zadania ran powyższych nie była potrzebna dokładna znajomość chirurgii. Chirurg prędzej i bez zadawania niepotrzebnych ciosów wywiązałby się z zadania. Jednak posiadając niewątpliwie pewną wprawę mordercy i bez specyalnej znajomości chirurgii osiągnęli cel.

12) Największa ilość krwi, która upłynęła z ciała, nie została przy trupie. Na koszuli pozostało jej stosunkowo niewiele.

13) Profesorowie Kosorotow i Tufanow stanowczo twierdzą, że gdyby mordercom nie chodziło jednocześnie o zadanie męczarni i o obfity upływ krwi, nigdyby ran takich, jak powyższe, nie zadawali. Na skroni i na szyi ofiary są miejsca, z których nawet absolutnie nie znający anatomii człowiek potrafiłby wydostać największą ilość krwi. Uszkodzenie na ciemieniu rzeczoznawcy uważają za przypadkowe. Wogóle nie pozbawienie życia, lecz zadanie męczarni i upływ krwi były celem mordu, dla zadania bowiem śmierci wystarczałoby jedno głębsze pchnięcie w serce.

14) Specyalna znajomość anatomii i chirurgii nie była wcale dla dokonania krwawej operacyi potrzebna.

15) Mordercy trzymali ręce Juszczyńskiego podczas tortur na wysokości górnej połowy ciała. Zostały one związane dopiero po śmierci. Świadczy o tem fakt, iż w pręgach, wywołanych przez związanie, skrzepłej krwi niema.

16) Zgon Juszczyńskiego nastąpił w 4 godziny po przyjęciu ostatniego pokarmu.

17) Mordu dokonano nie w pieczarze, lecz w innem miejscu. Świadczą o tem: brak śladów krwi w pieczarze, mała jej rozmiary, plamy na bluzie. Chłopca zabito w takiem miejscu, gdzie była glina. To, że z początku mordowano chłopca w czapce, pozwala przypuszczać, iż zabito go nie w mieszkaniu, lecz na wolnem powietrzu, lub co prawdopodobniejsza w szopie, stajni, w większej nieco od tej, w której złożone zostały zwłoki, pieczarze i t. d.

18) Brak ścisłych danych nie pozwala dokładnie określić, kiedy mianowicie trup został przeniesiony do pieczary. Przypuszczać można że już po zaschnięciu krwi na koszuli. Krew normalnie wysycha w ciągu 6 godzin.

19) Proces trupnego sztywnienia zwłok zaczyna się po upływie 6 godzin od zgonu, trwa zaś do końca pierwszej doby po zabiciu. Wobec zupełnej anemii w danym wypadku proces ów zaczął się wcześniej, samo zaś zesztywnienie, trwające zazwyczaj 3 doby, trwało dłużej. Trup leżał na miejscu chłodnem, w każdym razie zaś nie w mieszkaniu.

20) Zwłoki zabitego chłopca zostały przeniesione do pieczary, jak sądzić można w stanie trupiego zesztywnienia.

21) Ścisłych danych dla stwierdzenia, czy krew ściekała po trupie i czy trup został po śmierci myty, eksperci nie posiadają i w tej kwestyi wyrokować nie mogą.

22) W tkankach do których ma dostęp powietrze, krew zasycha w ciągu doby.

23) W kwestyi plam gliny na ubraniu chłopca rzeczoznawcy nie mogą dać ścisłej odpowiedzi. Glina przesiąknięta krwią niewątpliwie pochodzi z miejsca, w którem dokonano zbrodni. Inne plamy mogły pozostać po wciągnięciu trupa do pieczary.

Po odczytaniu 23 odpowiedzi na zadane pytania, prof. Kosorotow oświadcza, iż na 10 ostatnich pytań, poczynając od 14 go wszyscy rzeczoznawcy odpowiedzieli jednozgodnie, że za tem tylko pierwsza część pytań wywołała różnicę zdań i wątpliwości.

Wobec tego, że referat rzeczoznawcy Kosorotowa zajął z górą godzinę czasu, przewodniczący zarządził przerwę 10 minutową, po upłynięciu której zaczęło się badanie rzeczoznawcy przez strony.

Badanie rzeczoznawcy Kosorotowa.

Na zapytanie prokuratora prof. Kosorotow powtarza swe wywody w kwestyi stojącej pozycyi ofiary podczas tortur. Juszczyński żadną miarą nie mógł podczas zadawania mu ciosów siedzieć — wówczas bowiem upływająca krew musiałaby pozostawić ślady na bieliźnie dolnej. Ręce ofiary były związane już po zgonie, prawdopodobnie dla udogodnienia przeniesienia do pieczary. Rany w liczbie 13 znalezione na skroni trupa nie były zadane w celu wytoczenia krwi: upłynęło jej z nich bardzo mało. Bluzkę zdjęto z chłopca już po zadaniu rany w lewą skroń — świadczy o tem krwawa plama na lewem ramieniu bluzy. Juszczyński musiał się rozpaczliwie bronić: dowód tego rzeczoznawca widzi w wyrwanych ciemnych włosach z brody niewykrytego osobnika, znalezionych w bieliźnie dolnej ofiary.

Pytany przez przedstawiciela powoda cywilnego Zamysłowskiego i obrońców Karabczewskiego, Maklakowa i Gruzenberga rzeczoznawca powtarza wnioski ekspertyzy, oświadcza przytem, iż przypuszczenia jego o miejscu dokonania zbrodni, glinie, etc. nie są oparte na teoryi medycyny sądowej, lecz są kombinacyą ogólną, nic wspólnego z jego specyalnością nie mającą.

Rzeczoznawca Tufanow.

Drugi z rzędu rzeczoznawca Tufanow oświadcza, iż podziela w zupełności wszystkie dowody profesora Kosorotowa. Dodaje od siebie swe spostrzeżenia w kwestyi plam gliny na bluzie Juszczyńskiego. Porównana z dwiema próbami wziętymi przezeń w sadybie cegielni Zajcewa, 6 próbami wziętymi w różnych miejscach tejże cegielni przez sędziego śledczego Maszkiewicza, glina ta okazała się podobną do próby Nr 3, to jest do gliny wziętej w pobliżu ganku domku, w którym mieszkał Bejlis. Przytem rzeczoznawca zaznacza w glinie z próby Nr 3, znaleziono domieszkę wapna, którego w plamach na bluzie nie znaleziono.

Przewodniczący wyjaśnia, że glinę brano w 6 miejscach: dwa razy w pobliżu stajni i dwa razy w pobliżu ganku domku Bejlisa, raz w pobliżu lecznicy i przytułku Zajcewa i raz w pobliżu cerkwi Jordańskiej.

Na zapytanie prokuratora i przedstawiciela powoda cywilnego Szmakowa prof. Tufanow oświadcza, że próbki gliny wzięte w 20 miejscach będą się różniły ze względu na domieszkę części organicznych, że sam analizy nie robił, i że w ogóle w kwestyi rozpoznawania rozmaitych gatunków gliny nie jest specyalistą; na zapytanie zaś obrońcy Zarudnyja — że porównania plam na bluzce z gliną, z podwórza sadyby Zacharczenki, w której mieszkała Czeberiakowa — nie robił.

Rzeczoznawca profesor Pawłow.

Lejb chirurg profesor Pawłow przemawia z ogromnem przejęciem. Na wstępie wyjaśnia dlaczego w tak specyalnej kwestyi sądowo lekarskiej, nie może się zgodzić z wywodami profesorów Kosorotowa i Tufanowa. Poprzednicy Jego są znawcami medycyny sądowej, mają do czynienia jedynie z trupami, on zaś jako chirurg i fizyolog ma do czynienia z ludźmi żywymi. Dlatego też poglądy jego a innych rzeczoznawców muszą się różnić zasadniczo.

Przechodząc do poszczególnych zapytań profesor Pawłow oświadcza, że niema danych do stanowczego twierdzenia, iż wszystkie rany zostały zadane Juszczyńskiemu za życia. Fizyologia nie zna ściśle określonego momentu śmierci, jako ustania wszystkich funkcyi organizmu. Funkcye mogą ustać i przed ostatecznym zgonem, mogą jednak trwać czas pewien po zgonie. Dlatego też prawidłowsze jest zdaniem prof. Pawłowa przypuszczenie, że część ran została zadana Juszczyńskiemu za życia, część podczas agonii, a część nawet po zgonie.

Rzeczoznawca poddaje ostrej krytyce materyał zawarty w protokóle pierwszej sekcyi zwłok Juszczyńskiego. Brak w nim najniezbędniejszych danych dla określenia głębokości zadanych ran, tudzież naczyń krwionośnych, które zostały uszkodzone. Wogóle cały protokół sporządzony w sposób zupełnie nie naukowy, tak np. że ranę wątroby poznali rzeczoznawcy z preparatu nie zaś z opisu.

Profesor Pawłow stanowczo oświadcza, że rany zadane Juszczńskiemu nie miały na celu wytoczenia całej krwi z organizmu. Nie były one także śmiertelne. Rzeczoznawca z doświadczenia wie, że można wyjąć $^1/_3$ mózgu, można przebić serce i mimo to osobnik nie umrze.

Co do ilości krwi, która z ciała upłynęła, prof. Pawłow jest zdania, iż określić jej niepodobna. Ilość krwi w organizmie jest absolutnie indywidualna. Waga jej wynosi od $^1/_{10}$ do $^1/_{12}$ wagi całego ciała. By określić przeto wagę krwi w ciele Juszczyńskiego, należałoby znać wagę ciała przed zgonem. Przytem określenie wagi krwi, która upłynęła na podstawie ilości krwi pozostałej w sercu jest w danym wypadku nieściśle. Sekcyi ciała dokonano 22 go, sekcyi serca—dopiero 27 go. W ciągu pięciu dni serce pozostawało w roztworze fizyologicznym, było wkładane, wyjmowane, jednem słowem nie mogło być podczas sekcyi uważane za serce człowieka, lecz pod wieloma względami za preparat.

W dalszym ciągu rzeczoznawca krytykuje ekspertyzę prof. Sikorskiego, a także postępowanie policyi po znalezieniu trupa Juszczyńskiego (rozczyszczenie wejścia do pieczary, wydobycie zwłok bez udziału lekarza etc.). Przewodniczący robi uwagę rzeczoznawcy, że ani krytyka nieogłoszonej jeszcze ekspertyzy prof Sikorskiego, ani też postępowanie policyi nie wchodzą w zakres jego obowiązków.

Wracając do tematu, prof Pawłow oświadcza, że przyczyną śmierci Juszczyńskiego był kompleks ran, z których zadane w szyję uniemożliwiły proces oddechowy i spowodowały uduszenie się ofiary. Wbrew poprzednim rzeczoznawcom jest on zdania, iż rany zostały najpierw zadane w szyję, potem zaś już w głowę Juszczyńskiego.

Czas trwania tortur nie jest mniejszy, niż 10 minut i nie dłuższy, niż kwadrans. Z zebranych szydeł tylko szydło № 5 mogło zadać takie rany, jakie znaleziono na trupie. W zabójstwie przyjmowało udział niechybnie kilka osób, przytem mordercy najwidoczniej się śpieszyli.

W kwestyi męczarni spowodowanych przez zadawanie ran prof. Pawłow jest zdania, że pojęcie męczarni w fizyologii jest nader względne. Nieraz pozornie okropna rana sprawia niewielki ból, a czasem nie sprawia go wcale. W praktyce swej lekarskiej rzeczoznawca nieraz dokonywał trepanacyi czaszki i operacyi chorej wątroby, nie uciekając się do chloroformu. W związku z kwestyą o męczarniach prof. Pawłow jest zdania, że niepodobna ustalić, czy Juszczyński podczas tortur był przytomny, czy też nie.

Upust krwi nie był wyłącznym celem zadanych ran. Spowodowały one znaczny wewnętrzny jej upływ, nazewnątrz jednak krwi upłynęło stosunkowo niewiele. Twierdzić, że przyczyną śmierci Juszczyńskiego był upływ krwi, niepodobna.

Niepodobna również wyrokować o tem, czy rozkład ran był istotnie najdogodniejszy dla wytoczenia maksymalnej ilości krwi, przeciwnie można przypuszczać raczej, że mordercy do takiego celu nie dążyli, zadając ciosy przypadkowo. Celem tortur mogło być jedynie zamordowanie chłopca.

Osoby, które mordowały Juszczyńskiego, nie posiadały—zdaniem rzeczoznawcy—wiadomości z zakresu chirurgii i anatomii. Ręce Juszczyńskiego zostały niewątpliwie związane po śmierci jego. Określić ściśle czas zamordowania według stanu nieprzetrawionego pokarmu—niepodobna, chociażby ze względu na to, że czynności trawienia zależne są od fizyologicznych właściwości organizmu.

Wszelkie wnioski o miejscu, w którem został zamordowany Juszczyński, prof. Pawłow uważa za należące do kombinacyi ogólnych, nic wspólnego z medycyną sądową nie mających. Sam rzeczoznawca jest zdania, że mordu w pieczarze nie dokonano i że trup został przeniesiony do niej z innego miejsca. Czasu pomiędzy zamordowaniem a złożeniem trupa w pieczarze także ściśle określić niepodobna. Prof. Pawłow sądzi, iż między temi dwoma chwilami upłynęła doba.

W kwestyi zesztywnienia trupiego zwłok rzeczoznawca Pawłow podziela zapatrywania swych poprzedników. Zwłoki, zdaniem jego, zostały przeniesione do pieczary właśnie w takim stanie. Zesztywnienie przeszło, gdy trup już leżał w pieczarze.

Na zapytanie, czy trup był po dokonaniu zbrodni myty, prof. Pawłow, porównywując stan ciała z koszulą, przychodzi do wniosku, iż był zapewne ze krwi oczyszczany. W jaki jednak sposób—tego ustalić niepodobna. Bardzo być może, że zapomocą mokrej ścierki.

Prof Pawłow nie sądzi również, by dało się ściśle określić, ile czasu potrzeba, by krew wyschła. Proces jej wysychania uzależniony jest od temperatury, dostępu powietrza i innych warunków zewnętrznych.

Co do śladów gliny na ubraniu zamordowanego chłopca, rzeczoznawca jest zdania, że wyrokowanie w tej kwestyi wybiega daleko poza zakres ekspertyzy medycyny sądowej. Sam prof. Pawłow sądzi, że ponieważ z trupem obchodzono się brutalnie, ciągnięto go po ziemi, nic więc dziwnego, że w samej pieczarze mogły cząstki gliny przywrzeć do jego ubrania.

Wyjaśnienia profesora Pawłowa zajęły z górą półtora godziny. Wobec tego badanie rzeczoznawcy odłożono do następnego posiedzenia—dziennego.

Posiedzenie popołudniowe.

Po dłuższej przerwie posiedzenie o g. 2 ej po poł. zostało wznowione.

Publiczność, zainteresowana ekspertyzą, pomimo przerwy ani na chwilę nie opuszcza sali, w której niema ani jednego wolnego miejsca. Poza sędziami koronnymi widnieje zwarty tłum urzędników sądowych; pierwsze miejsca zajmują: delegat synodu Szworców, prokurator kijowskiej izby sądowej Czaplinskij, prokurator sądu mohylowskiego Łaszkarew, wiceprokurator izby sądowej br. Paszczenko-Rozwadowskij, sędziowie śledczy do spraw szczególnej wagi przy petersburskim sądzie okręgowym Maszkiewicz oraz przy kijowskim sądzie okręgowym Fenenko i in.

Rzeczoznawcy stawili się wszyscy. Z pośród świadków przybyli: Aron Bejlis, Krasowskij, Machalin, Zajcew, Landau, Brazul-Bruszkowskij, Poliszczuk, Rozmitalskij, Gołubiew i kilku innych.

W chwili rozpoczęcia posiedzenia ukazuje się na sali wicegubernator kijowski B. Kaszkarew.

Adw. przys. Szmakow prosi o wciągnięcie do protokółu słów prof. Pawłowa, iż „Juszczyński zanadto się rzucał i dlatego został zakłuty".

Przewodniczący oświadcza, iż słów „i dlatego został zakłuty" sąd nie uważa za możliwe wciągać do protokółu, ponieważ prof. Pawłow nic podobnego nie powiedział.

Dalsze badanie prof. Pawłowa.

Na pytania adw. przys. Karabczewskiego, prof. Pawłow oświadcza, iż z rany zadanej Juszczyńskiemu w szyję, część krwi pozostała w ciele pomiędzy tkankami i organizmem.

Ukłucia zadane chłopcu rzeczoznawca nie uważa za racyonalny sposób wytoczenia krwi.

Miejsca, w które zostały Juszczyńskiemu zadane rany prof. Pawłow nie uważa za najbardziej czułe części ciała ludzkiego. Do miejsc mniej czułych profesor zalicza plecy, szyję, części brzucha i niektóre inne. Natomiast najbardziej czułe organy, jak oczy, język i inne, których rzeczoznawca nie wymienia, pozostały, jak wiadomo nie uszkodzone.

Prokurator. Powiedział pan, iż żadna z zadanych Juszczyńskiemu ran nie była zbyt bolesna. Jednak, że w mojej głowie, głowie zwykłego śmiertelnika, w żaden sposób nie może się pomieścić, w jaki sposób rany zadane w płuca, wątrobę, głowę, skronie, mogłyby nie być bolesne?

Prof. Pawłow twierdzi, iż zadanie pierwszych ran w głowę mogło w znacznym stopniu zmniejszyć ogólną wrażliwość; jednocześnie obfita utrata krwi bezwarunkowo wpłynęła na osłabienie wrażliwości na ból.

Prokurator. Dobrze. Być może, iż Juszczyński na jego szczęście nie cierpiał tak strasznie; lecz czy zabójcy mogli wiedzieć o tem, że on nieodczuwa bólu?

Prof. Pawłow oświadcza, iż jest to kwestya zupełnie innego rodzaju. Zabójcy, jego zdaniem, mogli zupełnie o tem nie myśleć. Osobiście sądzi on, iż myśleli wówczas tylko o zabójstwie.

Prokurator zapytuje w końcu w jaki sposób można przechować krew, gdyż on, gdyby mu zaproponowano, nie potrafiłby tego zrobić.

Prof. Pawłow zaczyna wyjaśniać różne sposoby konserwowania krwi. Wreszcie, na dalsze pytania prokuratora oświadcza, iż bez posiadania specyalnych wiadomości przechowanie krwi jest niemożliwe.

Prokurator. Tego właśnie chciałem się dowiedzieć.

Egzamin.

Na pytanie Zamysłowskiego, prof. Pawłow twierdzi, iż za najważniejszą i najniebezpieczniejszą uważa ranę w szyi.

Zamysłowskij. Na początku swego zeznania opowiadał nam pan o swem stanowisku w społeczeństwie i świecie naukowym. Wobec tego możeby pan był łaskaw powiedzieć, czy wykłada obecnie w uniwersytecie?

Okazuje się, iż profesor przestał wykładać w akademii lekarskiej przed 18 laty.

— A więc obecnie pan nigdzie nie wykłada?

— Owszem, ale to zupełnie nie dotyczy ekspertyzy.

Przewodniczący przyznaje słuszność rzeczoznawcy.

Pomimo to Zamysłowskij w dalszym ciągu bada kwalifikacye profesora, który oświadcza, iż jest naczelnym lekarzem Czerwonego Krzyża, gdzie wykłada chirurgię początkującym lekarzom.

Na dalsze pytania w tej samej kwestyi, zdenerwowany rzeczoznawca oświadcza, iż nie przybył tutaj na egzamin. Jeżeli został zaszczycony tytułem lejb chirurga, jeżeli przez lat 40 wykładał w akademii i obecnie pisze dzieła naukowe, to widocznie, iż musi coś umieć.

A operacyi pan dokonywuje obecnie?

Rzeczoznawca zupełnie traci cierpliwość. Przewodniczący zwraca uwagę Zamysłowskiego że pytania jego zupełnie nie dotyczą sprawy. Prof. Pawłow ogromnie zirytowany woła: „Wiedz pan, iż dokonywuję przeszło 400 operacyi rocznie". Publiczność głośno się śmieje; przewodniczący nawołuje obecnych do porządku.

O glinie.

Zamysłowskij żąda od rzeczoznawcy kategorycznej odpowiedzi na pytanie, czy rany, zadane Juszczyńskiemu spowodowały męczarnie, czy też nie. Prof. Pawłow utrzymuje, że jest to rzecz względna. Męczarnie bez wątpienia były, lecz jakie, na to pytanie rzeczoznawca odpowiedzieć nie może.

Zamysłowskiego odpowiedź ta bynajmniej nie zadawalnia.

Zamysłowskij. Wasza ekscelencya...

Prof Pawłow. Tytuł zupełnie zbyteczny.

Zamysłowskij rozgniewany uwagą rzeczoznawcy prosi przewodniczącego, aby go uchronił od takiego traktowania.

— Proszę mu powiedzieć, aby nie zwracał się do mnie w ten sposób!

Przewodniczący monituje przedewszystkiem Zamysłowskiego, za niestosowne zachowanie się, rzeczoznawcę zaś prosi o zaniechanie przymówek osobistych.

Na pytanie czy zgadza się z tem, iż zabójstwo nie mogło być dokonane w mieszkaniu, prof Pawłow oświadcza, iż początkowo tak myślał, później jednak, to j. po wczorajszej naradzie rzeczoznawców, przyszedł do wniosku, iż morderstwo mogło być dokonane w mieszkaniu, ślady zaś gliny na ubraniu i bieliźnie pochodzą z pieczary, dokąd przeniesiono zwłoki po zabójstwie.

Zamysłowskij zapytuje, w jaki sposób, wobec tej hipotezy, zakrwawiona glina mogła przylepić się do czystej tkaniny kurtki?

Prof. Pawłow twierdzi, iż krople krwi mogły upaść na glinę już w pieczarze, później zaś, przy poruszaniu i wynoszeniu trupa, glina tu mogła przylepić się do ubrania. Wogóle, zdaniem profesora, w danej sprawie trzeba wszystko budować na przypuszczeniach, na fantazyi.

Zamysłowskij: Więc ta fantazya przyszła panu na myśl dopiero po wczorajszej naradzie?

Prof. Pawłow: Prosiłbym o nieużywanie podobnych wyrażeń!

Zamysłowskij tłómaczy się, iż powtórzył tylko wyrażenie, użyte przez rzeczoznawcę.

Prof. Pawłow oświadcza, że powód cywilny przeistoczył jego słowa, lecz ostatecznie jego to nie obraża.

Na pytanie, ile krwi wyciekło z ciała Juszczyńskiego, świadek odmawia odpowiedzi, ponieważ nie zna dokładnej wagi ciała.

Zamysłowskij: Twierdził pan, iż krew wytoczona została nieumiejętnie, męczarnie również zadane zostały niewprawnie. A jeżeli zabójcy mieli na widoku dwojaki cel: wytoczyć krew i zadać męczarnie?

— Według mnie, głównym ich celem było zabójstwo.

Zamysłowskij: Przypuśćmy jednak, że mieli oni cel dwojaki.

— Przypuszczać oczywiście można wszystko, lecz jeżeli chcieli oni zadać męczarnie, to nie zadawaliby przed tem tak ciężkich ran.

Prokurator: Wszak pan sam mówił, iż początkowo zadali oni lżejsze rany, później zaś cięższe.

Prof. Pawłow twierdzi, iż wszystkie pierwsze rany miały na celu pozbawienie życia; inna jest rzecz, że sprawcy ich pomylili się, ponieważ nie znali anatomii. Gdyby celem ich było zadanie męczarni i wytoczenie krwi, to przedewszystkiem nie zadawaliby ran w głowę.

Adw. przys. Gruzenberg oświadcza, iż ze względu na charakter, jaki przybrało badanie świadka przez powoda cywilnego, woli on odłożyć swe pytania na później, gdy prof. Pawłow nieco się uspokoi. Następnie obrońca prosi o wciągnięcie do protokółu, iż Zamysłowskij zapytywał rzeczoznawcę o jego stanowisko społeczne, czy wykłada obecnie w uniwersytecie, czy dokonywa operacyi, oraz iż mówiąc o prof. Pawłowie, do przewodniczącego wyraził się w ten sposób: „proszę powiedzieć mu, iż on" i t d.

Opinia prof. Kadjana.

Następnie składa swą opinię prof. Kadjan. Co się tyczy pierwszych trzech pytań, rzeczoznawca zgadza się z prof. Kosorotowem. Co do czwartego pytania, rzeczoznawca twierdzi, iż Juszczyński stracił przytomność po zadaniu mu głębokiej rany w głowę, która z zadanych ran była pierwszą, profesor określić nie może i dlatego nie może twierdzić, iż stracił on przytomność zaraz po otrzymaniu pierwszego ciosu.

Dalej prof. Kadjan oświadcza, iż rana, zadana w szyję, była bardzo ciężka, przyczem nastąpił krwotok wewnętrzny.

Rzeczoznawca nie zgadza się prof. Kosorotowem, jakoby Juszczyńskiemu zadane zostały jakieś wyjątkowe, nadzwyczajne męczarnie. Zdaniem prof. Kadjana męczarnie te nie były większe od zwykłych cierpień człowieka umierającego skutkiem zadanych mu ran. Męczarnie według rzeczoznawcy bywają tem większe, im więcej uszkodzona bywa powierzchnia ciała. dla tego też nacięcia są boleśniejsze od ukłuć; Pozatem nader bolesną męczarnię sprawia wyrywanie paznogci lub włosów z brody.

Prof. Kadjan stwierdza również, iż uszkodzenie mózgu musiało w znacznym stopniu zmniejszyć samopoczucie; stan znieczulenia spotęgowany został następnie znaczną utratą krwi.

Utrata krwi musiała oczywiście być znaczna, skoro zadano chłopcu około 50 ran, lecz jakiegoś specyalnego wytoczenia krwi, zdaniem rzeczoznawcy, nie było w danym wypadku. To, że krew nie została całkowicie wytoczona, dowodzi różowe zabarwienie mózgu oraz krople krwi, jakie wystąpiły na nim podczas sekcyi. Jednocześnie prof. Kadjan zwraca uwagę sądu na braki w protokóle sekcyi, który nie wspomina, ile krwi wylało się przy wyjmowaniu serca.

Wszystkie rany na głowie nie były, zdaniem rzeczoznawcy, odpowiednie dla wytoczenia krwi, której upływ musiały powstrzymywać włosy. Dla wytoczenia krwi przez te rany, należało trzymać ciało głową na dół, co zupełnie nie zostało ustalone. Najodpowiedniejszemi dla wytoczenia krwi były rany na skroni, gdyż tu przecięta została arterya skroniowa co prawda nie główna arterya skroniowa, lecz jej rozgałęzienie.

Na szyi również uszkodzona została arterya, jednak nie zewnętrzna, lecz wewnętrzna, skutkiem czego krwotok nastąpił wewnątrz. Wszystkie poranienia wątroby, płuc i nerek zadane zostały wówczas, gdy ofiara była w stanie agonii; serce funkcyonowało już wówczas bardzo słabo i dla tego też upływ krwi musiał być tu bardzo nieznaczny.

Zdaniem rzeczoznawcy, zadawanie ran w głowę dla wytoczenia krwi byłoby nonsensem. Natomiast dla wypuszczenia wszystkiej krwi z ciała byłoby dostateczne przeciąć arteryę na ręce lub nodze i trzymać ją opuszczoną na dół.

Przestępcy, według prof. Kadjana, zadali naprzód Juszczyńskiemu 3 głębokie rany w głowę, a gdy upadł on na lewy bok, zaczęli zadawać ciosy bez żadnego planu, gdzie się trafi.

Znacznej ilości ran na skroni rzeczoznawca nie umie wytłómaczyć, utrzymuje jednak, iż gdyby miały one na celu zadanie męczarni, to byłyby one powierzchowne.

Na pytanie adw. przys. Gruzenberga prof Kadjan potwierdza, iż rana w szyję spowodowała krwotok wewnętrzny oraz dowodzi, iż arteryę można przeciąć, przekłuć zaś bardzo trudno, gdyż ustępuje ona pod narzędziem. Jeżeli u dziecka widać było przez skórę niebieskie żyłki, to jeszcze nic nie dowodzi, trzeba było jeszcze w nie trafić.

Co się tyczy duszenia, rzeczoznawca twierdzi, iż uciekano się do tego, aby chłopiec nie mógł krzyczeć, nie zaś w celu uduszenia, które nastąpiło skutkiem krwotoku wewnętrznego, gdy krew z rany na szyi zalała serce.

Czy znali anatomię?

Rzeczoznawca nie zgadza się z prof. Kosorotowem, dowodząc, iż zabójstwo mogło być dokonane w miejscu, gdzie nie było gliny, poczem zwłoki mogły być przeniesione do pieczary. Przeniesienie zwłok musiało jednak nastąpić przed upływem 10—12 godzin, t. j. dopóki jeszcze krew nie zaschła.

Odpowiadając na pytania Makłakowa prof Kadjan stwierdza, iż jednem uderzeniem szydła byłoby bardzo trudno zabić człowieka, gdyż zabójca musiałby trafić w serce. Wielką ilość ran profesor tłómaczy tem, iż do zabójstwa użyto tak niedogodnego narzędzia, jakiem jest szydło.

Jednocześnie profesor twierdzi, iż zabójcy według wszelkiego prawdopodobieństwa nie znali anatomii.

Adw. przys. Szmakow: Wszak opiera pan swą opinię na tem, że nie uszkodzili oni głównych naczyń krwionośnych?

— Tak, o ile, rozumie się, było to ich celem.

Szmakow: A więc o ile nie chcieli oni uszkodzić głównych arteryi, to znaczy, iż znali oni anatomię.

— Być może.

Adw. przys Szmakow tłómaczy swe zapytanie tem, iż zabójcy mogli obawiać się przebijania głównych arteryi, aby krew zbyt obficie nie trysnęła i nie obryzgała samych oprawców. Jednocześnie powód cywilny zwraca uwagę, iż prof. Kosorotow oświadczył, że prof Kadjan zgadza się z jego opinią dotyczącą pytania 14-go i następnych.

Zniecierpliwiony rzeczoznawca oświadcza, iż nikogo nie upoważniał do tego.

Prokurator interesuje się, czy zadanie ran kłującem narzędziem nie nasuwa rzeczoznawcy jakichś przypuszczeń nie mających nic wspólnego z medycyną, mianowicie, iż trzeba było koniecznie otrzymać krew z ran kłutych, nie zaś ciętych.

Prof. Kadjan oświadcza na to, iż głębiej się nad tą kwestyą nie zastanawiał; prawdopodobnie przestępcy nie mieli innego narzędzia.

13 czy 14?

Po krótkiej przerwie adw. przys. Szmakow zwraca uwagę sędziów przysięgłych, iż prof. Kadjan nie może objaśnić, dlaczego Juszczyńskiemu zadano 13 ran na skroni.

Adw. przys. Gruzenberg protestuje przeciwko liczbie „13". Twierdzi on, iż w pierwszym protokóle sekcyi z d. 22 marca 1911 r. wymieniono 14 ran na skroni, drugi zaś protokół o ilości ran nie wspomina wcale.

Szmakow zgadza się, iż w pierwszym protokóle figuruje cyfra 14, twierdzi jednak, iż w rzeczywistości jest ich 13.

Sąd ustala, iż protokół z d. 22 marca wspomina o 14 ranach na skroni.

Uwaga Zamysłowskiego, iż obrona powinna dobrze liczyć, wywołuje ostrą replikę ze strony Gruzenberga. Przewodniczący uspokaja poważnione strony, prosząc o zachowanie możliwej równowagi.

Zamysłowskij proponuje zbadać co do liczby ran prozektora Tufanowa. Gruzenberg nie zgadza się na to, dowodząc, iż protokółów śledztwa nie można uzupełniać zapomocą badania rzeczoznawców.

Gruzenberg: O ile sąd uzna za możliwe badanie w tej kwestyi rzeczoznawcę Tufanowa, w takim razie obrona zażąda również zbadania lekarza miejskiego Karpińskiego, który dokonał pierwszej sekcyi.

Decyzya w tej kwestyi została odroczona.

Zamysłowskij przypomina rzeczoznawcy, iż twierdził on, jakoby Juszczyński po pierwszych uderzeniach upadł na lewy bok, i zapytuje, czy w takim razie ślady krwi na koszuli odpowiadają położeniu ciała.

Prof. Kadjan oświadcza, iż ciało rzeczywiście musiało być tylko pochylone na lewo.

Zamysłowskij: To właśnie zgadza się z opinią prof. Kosorotowa, który twierdził, iż ofiara znajdowała się w położeniu stojącem.

Prof. Kadjan oświadcza, iż jedna z ran w skroni ma taki wygląd, jakby to były dwa ukłucia, zadane bezpośrednio koło siebie. Gdy preparat był świeższy, oba otwory musiały być wyraźniejsze.

Na pytanie Zamysłowskiego, czy takie uderzenie w serce, jakie zadane zostało Juszczyńskiemu, mógł zadać człowiek, który nigdy nie zabijał w ten sposób naprz. zwierząt, rzeczoznawca odpowiada twierdząco. Powoda nie zaspakaja jednak taka odpowiedź Stara się on dowiedzieć, czy zwykły człowiek mógłby zadać cios tak głęboki, a następnie zakręcić jeszcze narzędzie w ranie?

Prof Kadjan twierdzi, iż mógł to uczynić człowiek z żelaznymi nerwami, przyczem zwraca uwagę, iż Juszczyńskiemu zadano w okolicę serca 7—8 ran, co dowodzi, iż sprawca ich nie był wprawny i nie mógł odrazu trafić, a przy tem nie znał anatomii.

Na pytanie adw. przys. Karabczewskiego, czy sprawcy zabójstwa mogli bez obawy obryzgania się krwią przebić którekolwiek z głównych naczyń krwionośnych, rzeczoznawca twierdzi, iż mogli oni śmiało przeciąć główną arteryę, przez którą zwolna wyciekłaby wszystka krew, nie obryzgując nikogo.

O godz 7-ej wieczorem zarzadzono przerwę do godz 9 i pół dnia dzisiejszego.

Walne zgromadzenie kijowskiego rz.-kat. Tow. dobr.

We wczorajszym № „Dziennika" wzmiankowaliśmy o odbytem walnem dorocznem zgromadzeniu członków T wa dobroczynności. Wzmiankę tę dopełniamy obecnie szczegółami.

Po rozpatrzeniu i zatwierdzeniu sprawozdania za rok ubiegły i wysłuchaniu treści protokółu komisyi rewizyjnej, zgromadzenie zatwierdziło budżet dochodów i wydatków na rok bieżący.

Budżet zakreślony został sumą 37,620 rb.

Niektóre jego pozycye wywołały rzeczowe rozprawy, w których członkinie T-wa, panie-kuratorki dowiodły, że rozszerzanie ram działalności pojedynczych instytucyi T-wa jest nader pożądane, a często niezbędne. Brak jednak funduszów nie pozwala zarządowi T-wa na zaspokojenie potrzeb, jakie z roku na rok wzrastają.

Budżet w cyfrach przez zarząd proponowanych, zgromadzenie zatwierdziło, a niezależnie od tego upoważniło zarząd do zaczerpnięcia z kapitału zapasowego sumę rb. 2,000 na pokrycie możliwych wydatków do końca roku 1913 go.

Co się tyczy tej ostatniej pozycyi, niektórzy członkowie są zdania, że układany przy końcu roku budżet na tenże rok, winien był już uwzględnić sumę spodziewanych niedoborów, a wreszcie—że niedobór, jaki się z końcem roku bieżącego okaże, mógłby być objęty sprawozdaniem za rok bieżący, jakie będzie przedstawione do zatwierdzenia przyszłemu dorocznemu walnemu zgromadzeniu. Zarząd T-wa, poddając zatwierdzeniu spodziewane niedobory w roku bieżącym i określając je sumą 2,000 rb., tem samem krępuje samego siebie i w razie nadspodziewanych wydatków może się znaleźć w kłopotliwem położeniu.

Na wniosek zarządu zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło upoważnić prezesa zarządu do samodzielnego wydawania wsparć do wysokości 25 ciu rubli.

Zarząd przedstawił zgromadzonym projekt ustawy i instrukcyi dla szwalni, ufundowanej przez Michała hr. Sobańskiego imienia Elizy i Feliksa hr. Sobańskich, rodziców fundatora. Szwalnia ta, przeznaczona dla kilkudziesięciu dziewcząt stałych i przychodnich będzie pozostawała pod egidą T-wa Dobroczynności i całkowicie przez fundatora utrzymywaną. Walne zgromadzenie projekt ustawy zaakceptowało i upoważniło przewodniczącą, p. Maryę Leszczyńską do podpisania projektu w imieniu walnego zgromadzenia i przesłania go do zatwierdzenia władz.

Dopełniając wczorajszą wzmiankę o zapisie jaki na rzecz T wa Dobroczynności ma wpłynąć, podajemy bliższe szczegóły, dotyczące testamentu ś. p. Kamienogórskiego, obywatela z ul. Tatarskiej, który zapisał Towarzystwu swoją posesyę wraz z domem.

Otóż przed kilku tygodniami zmarły testator, wezwawszy do siebie członka T wa, p Br. Konarskiego i zrobiwszy go swym testatorem, zapisał swoją sadybę T-wu, obciążając ją drobnymi legatami. Testament został złożony władzom do zatwierdzenia, a obejmuje zapis posesyę o 376 sążniach kwadr., wraz z domem, ubezpieczonym od ognia w kwocie 20,000 rb. Posesya przynosi 250 rb. miesięcznie i obciążona jest niezamortyzowanym długiem T wa miejskiego, wynoszącym w obecnej chwili 12,200 rb, Testament obejmuje następujące legaty: redakcyi „Ludu Bożego" przez 4 lata po 250 rb, dług prywatny — 350 rb., starej słudze—400 rb. i ruchomości, oraz jednemu z sąsiadów—2,000 rb. na cel osobiście przez testatora wskazany.

Zgromadzenie przyjąwszy z wdzięcznością do wiadomości treść zapisu, uczciło pamięć testatora przez powstanie.

Pozatem zarząd zawiadomił zgromadzenie, że otrzymał przed kilku dniami projekt statutu połączonych Tow. Dobroczynności, miasta Kijowa. Na czele nowozawiązującej się centralnej instytucyi dobroczynnej stoi p. Mikulin. Sprawy tej zarząd jeszcze dostatecznie nie opracował, jeno ją zgromadzonym zakomunikował.

W końcu zarządzono wybory o których już pisaliśmy. Obecny zarząd T-wa składają pp. J Andrzejowski, M. Bagieński, J Kimajer, K. Komarnicki, M Morgulac, M. Pieńkowski, M. Pietkiewicz, ks. Pomirski, ks. Skalski, M. Zarębski i S. Żeromski, oraz pp. Chorzewski, K Iwanicki, J Przeździecki i G. Wolski, jako kandydaci. Komisyę rewizyjną tworzą pp.: A. Bukowiński, S. Lisicki i I. Rudnicki, a kandydatami są pp. W. Jozewski i I. Szostakowski.

Katastrofa kolejowa.

Wczoraj w zarządzie kolei Południowo Zachodnich otrzymano wiadomość o katastrofie kolejowej w pobliżu st. Motowidłówki, w odległości 43 wiorst od Kijowa.

O godz. 8 min. 35 rano do wzmiankowanej stacyi zbliżał się szybko pociąg komunikacyi podmiejskiej № 43, odchodzący z Kijowa o godz. 7 m. 30 z rana. Mgła, którą wczoraj w ciągu całego dnia obserwowano w Kijowie oraz jego okolicach, była szczególnie gęsta w otoczonej lasami Motowidłówce.

Na kilka minut przed nadejściem pociągu osobowego na terytoryum stacyi wszedł idący od strony Fastowa pociąg towarowy № 73. Wobec tego semafor od strony Kijowa został tymczasowo zamknięty.

Jednakże wskutek gęstej mgły maszynista pociągu osobowego № 43 spostrzegł, iż semafor jest zamknięty, wtedy tylko, gdy lokomotywa zdążyła już obok niego przejechać i znajdowała się w odległości kilkunastu zaledwo sążni od tylnych wagonów pociągu towarowego.

Puszczenie w ruch hamulców nie mogło zapobiedz katastrofie. Sytuacyę pogorszyła ta jeszcze okoliczność, iż koła parowozu podczas hamowania ślizgały się po wilgotnych szynach.

Niebawem lokomotywa z całym impetem uderzyła w ostatni wagon pociągu towarowego i zgniótłszy go w drzazgi, wykoleiła się. Na miejscu, gdzie był pierwszy wagon towarowy, pozostały tylko koła i inne żelazne części wagonu. Cały korpus drewniany uległ zupełnemu strzaskaniu. W nielepszym stanie znajdowały się dwa wagony następne, w kilku zaś innych połamane zostały platformy. Tor kolejowy na znacznej przestrzeni zawalony został węglem kamiennym i deskami, któremi naładowane były rozbite wagony.

Przednia część lokomotywy uległa silnemu

uszkodzeniu. Pierwszy za lokomotywą wagon bagażowy i następny z kolei wagon III klasy stanęły sztorcem do góry. Obydwa te wagony, szczególnie pierwszy iz nich, zostały mocno uszkodzone, prawie strzaskane.

Z liczby pasażerów kilka osób odniosło mniej lub więcej silne obrażenia ciała. Poza tem zostali ciężko ranni konduktorzy Cygankow i Bożko. Maszynista, oprócz poważnych potłuczeń, doznał silnego wstrząśnienia nerwowego.

Niewielka stosunkowo ilość ofiar daje się wytłómaczyć tem, iż w pociągu było bardzo mało pasażerów, w dwu zaś, najbliższych do lokomotywy wagonach III klasy, nie było nikogo.

Niezwłocznie po katastrefie na miejsce wypadku wysłane pociągi pomocnicze z Kijowa i Fastowa. Po kilku godzinach usilnej pracy przerwana czasowo komunikacya została przywrócona.

Posiedzenie rady miejskiej.

Onegdaj pod przewodnictwem zastępcy prezydenta miasta d-ra T. Burczaka rozpoczęła się kolejna październikowa sesya rady miejskiej. Radnych na posiedzeniu było sporo, jak również i publiczności.

Najpierw rozpatruje się żądanie gubernatora ustanowienia taksy na mięso.

Referuje przez komisyi zarządzającej sprawami rzeźni miejskich N. Szarow, informując radnych, iż gubernator wskutek nadsyłanych do niego częstych skarg na nadzwyczajną drożyznę mięsa prosi radę miejską o zbadanie tej sprawy i ustanowienie taksy na mięso. Zarząd miejski, kończy N. Szarow, nie może ustanowić obecnie taksy na mięso, ponieważ sami rzeźnicy płacą drogo za mięso (!?)

Rada miejska po wysłuchaniu referatu i zgadzając się z wywodami zarządu miejskiego, decyduje, że nie może ustanawiać taksy na mięso.

Z kolei radny P. Płachow komunikuje, iż grupa kupców z hal targowych na Besarabce zwróciła się do zarządu miejskiego z prośbą o zniżenie komornego za sklepy.

Prośbę swą opierają oni na tem, iż w chwili wynajmowania sklepów nie były one zupełnie urządzone i wiele braków i niewygód wyszło na jaw dopiero później.

Komisya targowa po zbadaniu na miejscu wskazanych przez kupców braków uznała za możliwe zniżyć komorne od dnia 1 września r. b. o 35% pod warunkiem, że do ukończenia kontraktu (1918 r.) nie będą oni stawiali żadnych nowych żądań. Rada miejska zmodyfikowała ustawę komisyi i uchwaliła zniżyć komorne od dnia 1 stycznia 1914 r. tylko o 30%.

Poza tem doradca prawny miejski M. Krasinskij zakomunikował, iż A. Sokołow wyraził chęć zaofiarowania miastu swój dom przy ul. Tarasowskiej pod warunkiem, iż dochód z niego będzie obrócony na utrzymanie „gimnazyum leśnego" w Puszczy Wodnej i jednocześnie miasto będzie wydawało A. Sokołowowi (z dochodu rocznego, wynoszącego około 7,000 rb.) dożywotnio rocznie 2,500 rb., a po jego śmierci, żonie — 1200 rb.

Po wysłuchaniu referatu rada miejska uchwala zawrzeć z p. A. Sokołowem umowę rejentalną o przyjęciu daru a jednocześnie ofiarodawcy wyrazić podziękowanie.

Po uchwaleniu kilku jeszcze drobnych spraw o godzinie 10 i pół wieczorem posiedzenie zamyka się do dnia następnego.

Zamknięcie wystawy.

— Nie byłeś czytelniku na zamknięciu wystawy w liczbie „honorowych" gości? — szkoda, wielka szkoda!

Tyle goryczy wzbiera w ostatnich czasach w twojem niespokojnem sercu! Tego sobie nie życzysz, tamtego chciałbyś uniknąć, na wszystko się krzywisz, do całego świata masz pretensye...

Nie zawadziłoby ci trochę balzamu kojącego, dobrzeby ci zrobiło pouczające widowisko miłości bliźniego, przebaczenia uraz.

Przedewszystkiem miłości. Bo jeżeli oparłeś się zwycięzko wzruszającym dźwiękom orkiestry wojskowej, jeśli nie ogarnęły ciebie wzruszeniem fale krasomówstwa wytwornego, byłbyś chyba z kamienia, gdyby ci nie zmiękczyły zatwardziałego serca dowody przywiązania do naszych „najukochańszych" a tak licznych zwierzchników, naszych opiekunów, niezmordowanych kierowników naszych praw i interesów.

A ta miłość wzajemna, łzy wyciskająca z najzimniejszego oka! hrabia Aleksander Tyszkiewicz w objęciach Jozefiego, policya w objęciach hrabiego Tyszkiewicza; — pamięć o wszystkich, nawet o kimś, kto na wystawie pilnował porządku — bo i „porządek" miał na wystawie swoją reprezentacyę — w dniu jej zamknięcia; to zapomnienie uraz wzajemnych w podniosłym nastroju wznoszonych przez hrabiego toastów „za wielką Rosyę" i znów „za Rosyę artystyczną"!

I jeśli na tem tle promiennem ukazała się jednak drobna chmurka, to znów była to wina — prasy..

Ach, z tą prasą!

Kto tylko nie ma kłopotu z tą prasą! Wciska nos swój do każdej sprawy, zagląda w ręce, podsłuchuje.

Ani majątku sprzedać wygodnie, ani ukłonu złożyć przy sposobności komu należy!

Nawet zgniłe niepachnące mięso w naszych rzeźniach, nawet drzewka spokojnie więdnące na naszych ulicach — do wszystkiego się musi mieszać, we wszystkiem grzebać!

Więc nielada wysiłek uczynić wypadło, aby i tu zdobyć się na akt przebaczenia i, jak na prawdziwego chrześcijanina przystało, swe krzywdy i żale oddać na sąd niebios. Hrabia Tyszkiewicz nie poprzestał na tem. Nie chcąc łączyć owieczek z kozłami, jednego nie przepomniał sprawiedliwego i — wzniósł toast za redakcyę „Kijewlanina".

Tak „w nastroju podniosłym" żegnano wystawę kijowską. Atoby nieco pohamować, czytelniku, twój żal, żeś był tam nieobecny, dodać chyba mógłbym, że nie wszystkie rzetelne zasługi zostały dostatecznie uwypuklone.

Nie słyszałem, naprzykład, ani słowa o wynalazcy praktykowanego na wystawie systemu dróg. Zbyt pobieżnie traktowano pracę przedstawicieli porządku, a zwłaszcza niezmordowanych jego sług, obnoszących w swoim czasie po wystawie „podpiskę" o nieposługiwaniu się językiem polskim.

Może to przynajmniej żal twój nieco ukoi..

Pewien stary dyplomata zwykł był mawiać wykonawcom swych poleceń:

Pas trop de zèle, messieurs, pas trop de zèle!

Mądre słowa.

Acerbus.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 17 (30) Wiktora M.
Jutro 18 (31) Łukasza Ewang.

Wschód słońca o godz. 6 m. 48.
Zachód słońca o godz. 4 m. 39
Długość dnia godz. 9 m. 51

Kalendarzyk historyczny.

30 Października n. st.

Roku 1702. August II zajmuje Prusy i wkracza do Torunia.

— **Wieczornica w P. T. G.** W nadchodzącą sobotę, d. 19 b. m., odbędzie się wieczorek taneczny w lokalu Polskiego T-wa Gimnastycznego (ul. Lwowska № 12a), urządzany przez sekcyę piłki nożnej.

Początek o godz. 9-ej wieczorem; bilety wejścia dla członków T-wa i pań po 75 kop., dla uczącej się młodzieży — po 50 kop., dla gości wprowadzonych — po 1 rb. od osoby.

Wieczornice, urządzane przez sekcyę piłki nożnej, mają swoje tradycye wyśmienitych i ochoczych zabaw. Zarząd sekcyi jednakże nie jest w możności przedłużenia wieczorku poza godz. 2-gą po północy, wobec czego uprzejmie prosi za naszem pośrednictwem wszystkich gości o możliwie wczesne przybycie na zabawę.

— **Na niezamożnych kolegów.** Dnia 5 listopada studenci-medycy piątego kursu urządzają w sali resursy kupieckiej koncert na rzecz niezamożnych swoich kolegów. Po koncercie odbędą się tańce przy dwóch orkiestrach muzyki.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku № 42 „Ludu Bożego" i zawiera następujące artykuły: Przed wojskowością. — O przystępowaniu do Stołu Pańskiego (ciąg dalszy) — Obchód księcia Józefa w Krakowie. — Od Redakcyi. — Dzieło, które przetrwa wieki. — Potomstwo pijaka. — Z opowiadań mojego dziadka (IX) — Sprawa Bejlisa. — Wiadomości polityczne. — Różne wiadomości.

D o d a t e k „Nasza Wieś" zawiera: Jak to będzie z wyżywieniem inwentarza. — Stary Maciej na wystawie: 15 O górnictwie. — Opatrzenie kurników na zimę. — Leczenie domowe: Otyłość.

D o d a t e k „Gazetka dla dzieci": Jesień. — O czem wiedzieć należy. — Niedźwiedź na weselu — Zagadki.

D o d a t e k „Nauka wiary": Wykład Dziesięciu Przykazań Bożych: Ciąg dalszy o Dziesiątem Przykazaniu Bożem — Codzienna modlitwa Apostolska na miesiąc październik.

— **O katastrofie kolejowej w Warszawie.** Wczoraj wieczorem po mieście kursować zaczęły pogłoski o wykolejeniu się w pobliżu dworca kowelskiego w Warszawie kijowskiego pociągu kuryerskiego № 1ch. Ponieważ pogłoski te potwierdzała poniekąd otrzymana wczoraj po południu krótka depesza Agencyi Petersburskiej, donosząca również o katastrofie kolejowej w Warszawie, Redakcya naszego pisma celem sprawdzenia powyższej wiadomości wydelegowała jednego ze swych współpracowników do zarządu kolei Poł. Zachodniej, skąd wysłano do Kowla telegram terminowy z prośbą o przysłanie szczegółowego opisu katastrofy i nazwisk ofiar.

Z Kowla niebawem nadeszła wiadomość, że katastrofa kolejowa na dworcu kowelskim w Warszawie rzeczywiście miała miejsce, lecz nie z kuryerem kijowskim, jak to mylnie przypuszczano, a z dwoma pociągami kolei Nadwiślańskiej. Zderzyły się mianowicie pociąg osobowy № 23 z pociągiem mławskim № 30.

Zabitych zostało pięć osób, rannych zaś około 40, z których kilkunastu ciężko. Z liczby tych ostatnich zmarły cztery osoby.

Wobec zabarykadowania toru szczątkami wagonów kuryer kijowski wyszedł wczoraj z Warszawy o pięć godzin później, niż zwykle i nadejdzie dzisiaj do Kijowa z takiem samem opóźnieniem.

— **Medale srebrne.** Zarząd kolei Poł.-Zachodniej za swe eksponaty, wystawione na wystawie hygienicznej w Petersburgu, otrzymał duży medal srebrny. Identyczne medale otrzymali dwaj urzędnicy kolejowi Lempke i Cwigun.

— **Sprzedaż książek.** W tych dniach odbędzie się narada kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego w sprawie udziału ziemstwa w ogólno-ziemskiem Towarzystwie sprzedaży książek, a także zorganizowania przy T-wie biura informacyjnego i wydania katalogu książek do użytku w szkołach elementarnych.

— **Odznaczenie.** Cesarskie Towarzystwo przeciwogniowe nagrodziło dyplomem kijowskie gubernialne ziemstwo za udział w międzynarodowej wystawie przeciwogniowej w Petersburgu.

— **Gmach kursów żeńskich.** Budowa gmachu wyższych kursów żeńskich (przy ul. Stołypinowskiej) postępuje w szybkiem tempie i w końcu bieżącego sezonu budowlanego gmach będzie nazewnątrz wykończony. Gmach kursów będzie 3-piętrowy i tylko od strony ulicy Stołypinowskiej będzie posiadał 4 piętra. Ogólny koszt budowy z całem wewnętrznem urządzeniem będzie kosztował 650,000 rb. Ponieważ zarząd kursów rozporządza tylko sumą 525,000 rb., projektuje przeto uzyskać bezprocentową zapomogę od rządu, którą przyobiecało ministerstwo oświaty, lub też uzyskać pożyczkę pod zastaw w jednym z miejscowych banków. Gmach kursów będzie zupełnie ukończony w 1914/15 roku.

— **Z T-wa fizyczno-medycznego.** W Towarzystwie fizyczno-medycznem przy uniwersytecie kijowskim odbyły się wybory członków zarządu tego T-wa na rok 1913/14. Na prezesa Towarzystwa został obrany prof. uniw. kij. T. Janowski, na wiceprezesa profesor uniwersytetu i politechniki kij. G. De-Metz, na sekretarzów — doktor medycyny K. Rutkiewicz i docent uniw. W. Winogradow, na bibliotekarza — prof. W. Orłow, na skarbnika — docent K. Miram.

W skład komisyi rewizyjnej weszli: docent uniw. Jachontow, doktor medycyny A. Studziński i profesor W. Czagowiec.

OSOBISTE.

— Bawi w naszem mieście znany literat doktor Tadeusz Nalepiński.

— W dniu dzisiejszym spodziewany jest powrót do Kijowa p. Gustawa Wolskiego, dyrektora oddziału kijowskiego „Banku Handlowego w Warszawie".

P. Wolski, jak wiadomo, po odniesieniu ciężkich uszkodzeń przy katastrofie samochodowej, bawił przez czas dłuższy na kuracyi zagranicą, a ostatnio — w Warszawie.

— Z DNIEPRU. W ciągu ostatnich dni w różnych częściach Dniepru daje się zauważyć zwykły jesienny przybór wody.

W Kijowie poziom wody pozostaje tymczasem bez zmian, lecz dosyć wysoki. Dobry stan wody w wielkiej mierze sprzyja zwiększonej obecnie kampanii ładunkowej i pozwala na załatwienie licznych żądań przewozu większych transportów.

Ruch na Dnieprze w dół od Kijowa ożywiony. Statki są ładowane do ostatecznej miary. Zwiększa się również ruch w stronę Czernihowa i Łojewa.

Największy przybór wody zauważono pomiędzy Mohylowem i Łojewem, jednak poziom wody w tej części Dniepru w ciągu ostatniego miesiąca o tyle spadł, iż obecny przybór wody niezbyt poprawia sytuacyę i Towarzystwo żeglugi po Dnieprze było zmuszone od dnia 1 października wstrzymać w tej części całkowicie ruch osobowo-towarowy.

— GRABIEŻE. Wczoraj o północy na Nowo-Bulionskiej 2 nieznajomi napadli na studenta Łapowoka i odebrali mu portmonetkę z 44 rb.

Nieco później na placu Ratuszowym banda chuliganów zbiła laską i ograbiła I. Antonienko. Dwóch chuliganów Doroszenkę i Korbuta ujęto.

— PODPALENIE. Na ul. Turowskiej jacyś złoczyńcy usiłowali podpalić budynki, należące do Litoczenki. Pożar prędko stłumiono.

— POŻAR. Z powodu złego stanu kominów zapalił się sufit w jednem z mieszkań w domu Nr. 37 przy ul. Żylańskiej. Pożar został ugaszony przez łybedzki oddział straży ogniowej.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Onegdaj do mieszkania adwokata p. Piotra Zmigrodzkiego (Kreszczatyk 48) przyszedł podając się za klienta jakiś nieznajomy, który oznajmił, że się nazywa Z. Kraszewski.

Po odejściu „klijenta" zauważono brak srebrnej papierośnicy wartości 60 rb. Poszukiwania złodzieja są bezowocne.

— ARESZT. Z rozporządzenia żandarmeryi aresztowano i umieszczono w cyrkule starokijowskim studenta M. Kołczyńskiego.

— KRADZIEŻ. Onegdaj na Kreszczatyku jakiś złodziej wyciągnął p. Julii Szulskiej z torebki 100 rb. i ulotnił się.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na Peczersku automobil kierowany przez szofera Lubeneckiego najechał na A. Rudnickiego, który uległ potłuczeniu.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj na ul. Meżegorskiej zażył w celu samobójczym trucizny ochotnik 130 chersońskiego pułku piechoty Bazyli A. Pogotowie odratowało desperata.

Wczoraj w poczekalni I klasy usiłował otruć się kwasem siarczanym syn parocha prawosławnego S. Prozorow. Felczer kolejowy uratował desperata, którego odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZWŁOKI. Wczoraj w ustępie na Żytnim targu znaleziono zwłoki jakiegoś robotnika w młodym wieku z szeroką raną ciętą w okolicach żołądka. Podczas szczegółowych oględzin zwłok zauważono jeszcze pięć ran zadanych nożem. Przy trupie znaleziono paszport na imię robotnika drukarskiego Aleksandra Zołotenko lat 24, zameldowanego ostatnio przy ul. Bulwar Bibikowski № 55.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 16 (29) października 1913 r.

	8 g. z rana	2 g. po poł.	9 g. wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	3,2	5,4	7,0
Barometr przy 0° w mm	748,2	748,5	748,5
Stop. wilgotności w proc.	100	95	100
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	Płn. 1	0	Z. 3
Chmur. wedł. 10-stopn. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm	0,0	—	0,0

	od 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	9,2
Najniższa	2,7
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	5,2
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	4,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na północnym-zachodzie, w centrum i na wschodzie Rosyi. Temperatura niższa od normalnej w pasie wschodnim, wyższa — w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana na dn. 17 października: mrozy na północnym-wschodzie i na wschodzie, ciepło umiarkowane na południowym wschodzie i na północnym zachodzie, ciepło w pozostałej Rosyi. Opady możliwe w pasie zachodnim i na wschodzie.

W Kijowie — ciepło umiarkowane, pochmurno.

Według wiadomości otrzymanych w zarządzie kolei Poł.-Zachodnich wczoraj o godz. 8 z rana temperatura powietrza na różnych stacyach była następująca: Odesa +9, Koziatyn +4, Berdyczów +3, Szepetówka +2, Kowel +4, Trojanów-Wał —1, Biała-Cerkiew +3, Korsuń +2, Bobrinskaja +3.

Na dystansie Bielcy-Rybnica notowano +1. W Odesie, Rybnicy, Bielcach i Bobrińskij pogoda była jasna; na st. Kijów, Szepetówka, Trojanów-Wał oraz w ich okolicach panowała mgła. W Kowlu i na stacyach pobliskich pogoda była pochmurna.

Z teatru i muzyki.

Wieczór artystyczny.

Wieczór artystyczny, urządzony w ubiegły poniedziałek przez Kij. Rz.-Kat. Tow. Dobr., pod każdym względem się udał.

Dramat w 1-ym akcie „Pietro Caruso", w wykonaniu artystów naszego Teatru Polskiego, pp: Biskupskiej, Rychłowskiego i Tatarkiewicza wypadł doskonale, a dział koncertowy zadowolił bodaj najwybredniejsze gusty słuchaczów.

Profesor Regamey odegrał na fortepianie „Prélude E dur, i „Valse brillante" własnej kompozycyi, a na bis przemówił do słuchaczów rzewnymi tony preludyum Chopina, za co mu serdecznie dziękowano oklaskami.

Artystka opery, p. Czengery z prawdziwym artyzmem, pięknym głosem koloraturowym odśpiewała aryę z opery „Rigoletto", oraz walc z opery „Romeo i Julia", to też przyjęta była długo niemilknącymi oklaskami, które zmusiły śpiewaczkę do naddatku a był nim rzewny śpiew Mieczysława Karłowicza „Pamiętam ciche, jasne, złote dni"... słowa Tetmajera.

Na zakończenie znany artysta Teatru Polskiego, p. K. Tatarkiewicz wzruszył słuchaczów „Chłopskiem sercem" Konopnickiej, a na bis „Menuet", — monolog własnego układu, który zyskał sympatyczne uznanie słuchaczów i rzęsiste brawo.

Pod dobrą wróżbą rozpoczęło T-wo Dobroczynności sezon wieczorów artystycznych, które bezwątpienia zawsze, jak i tym razem — zapełniać będą salę „Ogniwa".

„Pani prezesowa" świetna krotochwila francuska w 3 aktach słynnych autorów francuskich Maurycego Hennequin'a i Piotra Veber'a — ukaże się dzisiaj w Teatrze Polskim w doskonałej obsadzie ról z pp.: Biskupską, Gzylewską, Ordężanką, Orzecką, Sachnowską, oraz pp.: Kiernickim, Lechowskim, Tatarkiewiczem, Wrenckim w rolach główniejszych.

Na sobotę, na popularne przedstawienie po cenach zniżonych, dyrekcya przeznaczyła Stanisława Wyspiańskiego „Wesele".

W niedzielę premyera znakomitej sztuki w 5 aktach Lucyana Rydla, p. t. „Bodenheim".

„Bodenheim" jest to pruska nazwa starożytnej magnackiej fortuny „Bodzantowo", która przechodzi w pruskie ręce z rąk młodego hulaki utracyusza.

W sztuce przyjmuje udział cały zespół artystyczny naszego teatru. Główną rolę wykona p. J. Wroncki.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na głodnych w Galicyi: pp. H. Z. 20 rb. — M. B. 2 rb. — X ze Zwańca 2 rb. — T. G. 3 rb. — Józefa Nowicka 10 rb. — Stefan Nowicki 5 rb. — Stanisławostwo Pawłowscy 2 rb. — Zygmunt Więckowski (pamięci ojczyma ś. p. Edwarda Wojnarowicza) 3 rb.

Na Macierz Cieszyńską: pp. H. Z. 20 rb. — X ze Zwańca 2 rb.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: p. M. B. 2 rb.

Na ubogich do uznania Administracyi „Dzienn. Kij.": pp. Jachner 3 rb. — Stanisławostwo Pawłowscy 2 rb.

Na ochronkę przy Kole Kobiet: pp. Maryncia Zglerska 1 rb. 10 kop. — Stanisławostwo Pawłowscy 2 rb

Na wpisy do uznania Redakcyi: pp. X. ze Zwańca 2 rb. — Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Maryi z Brodowskich Tereszczenko — Podbereskiej — matka i syn składają 15 rb.

Na Tow. pom. stud. pol. uniwersyt. kijowskiego: pp. Stanisławostwo Pawłowscy 2 ruble.

LIST DO REDAKCYI.

Otrzymujemy pismo następujące:

Kijów, dn. 16 (29) października 1913 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 273 „Dziennika" z dnia dzisiejszego w dziale „Kronika" umieszczona została wzmianka p. n. „Oszustwo", w której podane szczegóły nie zupełnie odpowiadają rzeczywistości.

Dla ustalenia ścisłej prawdy, o którą przedewszystkiem chodzi, prosimy Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie w jutrzejszym numerze „Dziennika" następującego sprostowania:

„List płatniczy, na mocy którego była wydana suma — rb. 3500 — z rachunku Domu Handlowego „L. W. Landau i S-ka" był napisany na blankiecie Domu Handlowego i zaopatrzony w autentyczny stempel Domu, jak również w podpisy prokurentów, nie nasuwające żadnych wątpliwości. Stan rachunku Domu Handlowego „L. W. Landau i S-ka", podany w powyższej wzmiance, również nie zgadza się ze stanem faktycznym pomienionego rachunku.

Łączymy wyrazy poważania

Bank Handlowy w Warszawie
Oddział w Kijowie

Pp. I. Frycz, Masłowski.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

W Albanii.

Białogród (AP). Dn. 14-go b. m. ośmiu albańczyków strzelało do patrolu żandarmów. Na albańskiem wybrzeżu Czarnego-Drynu ostatnimi czasy zauważono uzbrojonych baszybuzuków.

Sprawy tureckie.

Konstantynopol (AP). Dżawid-bey delegowany do wzięcia udziału w rokowaniach finansowych wyjeżdża do Wiednia, Berlina i Paryża.

„Canadian Pacific".

Wiedeń (AP). Podkomisya budżetowa izby deputowanych rozpatrywała w dalszym ciągu kwestyę emigracyi. Minister handlu Schuster i naczelnik sekcyi tegoż ministerstwa Riedl podczas dyskusyi oświadczyli, iż stosunki z Towarzystwem Canadian-Pacific" polegały jedynie na ochronie interesów portu Tryestu i obronie emigrantów. Minister handlu w imieniu rządu kategorycznie zaprzeczył pogłoskom, jakoby rząd przyjął od T-wa „Canadian-Pacific" jakieś sumy z tajnego funduszu.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż zgodnie z raportem naczelnika policyi wiedeńskiej, wykrył on nadużycia w sferze emigracyi, oraz że T-wo „Canadian-Pacific" ofiarowywało naczelnikowi policyi znaczną sumę pieniędzy za wydanie kopii raportów, składanych władzom.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń (AP). W izbie deputowanych zakończono rozpatrywanie projektu podatku od trunków musujących. W ciągu całego posiedzenia ukraińcy wygłaszali mowy obstrukcyjne.

Wybory we Włoszech.

Rzym (AP). W wielu prowincyach po zakończeniu wyborów miały miejsce starcia pomiędzy stronnikami zabalotowanych deputowanych i tych, którzy wybrani zostali do parlamentu. Dotychczas wybrano 205 stronników ministerstwa, 46 radykałów, 16 przedstawicieli opozycyi konstytucyjnej, 25 katolików, 12 republikanów, 30 socyalistów i 18 socyalistów-reformistów.

Kolonie angielskie a metropolia.

Wellington (AP). Pierwszy minister Nowej Zelandyi oświadczył, iż rząd postanowił zaprzestać wydawania subsydyum admiralicyi angielskiej na utrzymanie dwóch krążowników angielskich i zaproponował parlamentowi nowozelandzkiemu zbudowanie w Anglii krążownika, który narówni z innymi zakupionymi w przyszłości statkami będzie do dyspozycyi władz nowozelandzkich w czasach pokojowych, a admiralicyi angielskiej podczas wojny.

Z Portugalii.

Lizbona (AP). W więzieniu, gdzie znajdowali się więźniowie polityczni, znaleziono pod podłogą broń i zapasy wojenne. Dokonano licznych rewizyi.

Z Anglii.

Londyn (AP). Podczas burzy w Południowej Walii przerwany został ruch kolejowy. Z wielu domów wiatr zerwał dachy, porywał nawet ludzi i przenosił ich z miejsca na miejsce.

Na Dalekim Wschodzie.

Tokio (AP). Partya Sej-Ju-Kaj postanowiła poprzeć politykę rządu w kwestyi zaciągnięcia pożyczek kolejowych.

Sąd dla małoletnich.

Warszawa (AP). W mieście ma być utworzony specyalny sąd dla małoletnich.

Echa r. 1905.

Mińsk (AP). Izba sądowa wydała wyrok w sprawie zaburzeń, jakie miały miejsce w 1905 roku we wsi Borysowskiej, skazujący 4 na więzienie 10-miesięczne z pozbawieniem praw i 5 na krótkoterminowy areszt. Uniewinniono 10.

Dżuma.

Nowoczerkask (AP). W osadzie Gromosławce, drugiego okręgu dońskiego, zachorowało na dżumę 7 osób.

Delegowano tam oddział, złożony z 2 lekarzy, 3 felczerów i 3 sanituryuszów. Każdy lekarz zaasekurowany został na 5000 rb., felczer na 1000 rb.

Trusty i syndykaty.

Petersburg (AP). Ministerstwo przemysłu i handlu zakończyło opracowanie kwestyi unormowania działalności trustów i syndykatów. Uznając potrzebę istnienia podobnych organizacyi dla rozwoju kultury, ministerstwo uważa, iż prawodawstwo powinno dążyć do uregulowania ich działalności. Umowy o tworzeniu trustów i syndykatów powinny być składane rządowi, który ma prawo dokonywać rewizyi i przeglądać korespondencyę handlową. Związki będą zamykane w drodze sądowej. Winni utworzenia trustów bez pozwolenia będą skazywani na więzienie (nie mniej 3 miesięcy) i na karę pieniężną, nie przewyższającą 10,000 rb.

Komunikat.

Petersburg (AP) (Urzędowe). Od oddziału żeglugi handlowej. Wobec pogłosek, które ukazały się w prasie, iż rząd turecki przeszkadza żegludze statków greckich przez zatoki, oddział żeglugi handlowej zawiadamia, iż zgodnie z informacyą agenta ministerstwa handlu i przemysłu w Konstantynopolu, od połowy sierpnia do 7-go października z morza Egejskiego do Czarnego przeszło 141 statków.

Firman na przejście zatok wydaje się odrazu tam i z powrotem, wskutek czego registracya statków greckich, powracających z morza Czarnego, nie jest dokonywana. Opierając się wszakże na tem, iż do francuskiego konsulatu generalnego, któremu powierzona została ochrona interesów greckich, do dnia 7-go października nie wpłynęła żadna deklaracya ze strony armatorów greckich w sprawie utrudnień, czynionych statkom greckim podczas powrotnej drogi i biorąc pod uwagę, iż 7-go października konsulat wydał firman statkowi greckiemu dla udania się do Czarnego morza i z powrotem, agent ministerstwa handlu i przemysłu w Konstantynopolu przypuszcza, iż ruch statków greckich przez zatoki w obu kierunkach odbywa się bez przeszkód.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 15-go października.

(Dokończenie).

Miejsce przewodniczącego zajmuje R o d z i a n k o.

Zostaje ogłoszona nagła interpelacya kon.-demokratów z powodu represyi prasowych wogóle i w szczególności w związku ze sprawą Bejlisa.

M i l u k o w popiera nagłość interpelacyi. W sprawie Bejlisa — twierdzi mówca — gdy się nie udało zmusić prasę do milczenia drogą sądową, cenzura usiłuje uczynić to drogą represyi. Staje się widoczne, iż władza przestała być bezstronna. Przeistoczyła się ona w narzędzie owej maszyny, która stworzyła proces kijowski. P r z e w o d n i c z ą c y prosi mówcę, aby nie poruszał istoty procesu.

M i l u k o w uważa, iż przedstawiciele narodu mają prawo wypowiedzieć się w kwestyi, która porusza całą Rosyę i prosi Dumę o zaznaczenie swego stanowiska względem brudnej inicyatywy, hańbiącej Rosyę.

P r z e w o d n i c z ą c y znowu powstrzy-

muje Milukowa (Oklaski w centrum i na prawicy)

Milukow mówiąc w dalszym ciągu, uważa za konieczne zbadanie, skąd idą nici, któremi powodowany młody student może upoważniać posła do Dumy do wzięcia udziału w procesie

Przewodniczący prosi mówcę, aby nie poruszał procesu, uprzedzając, iż w przeciwnym razie odbierze mu głos.

Milukow zaznacza w dalszym ciągu, iż wszystkich może zachwycić ścisły związek, łączący złodziei i włamywaczy z posłem do Dumy Państwowej Zamysłowskim (Hałas i wyrazy protestu na prawicy)

Przewodniczący nawołuje mówcę do porządku.

Milukow kończy swe przemówienie słowami: „Czas, abyśmy powiedzieli stanowczo, iż nie życzymy sobie ponosić odpowiedzialności za ten proces i chcemy, ażeby myśl i wola Rosyi znalazły się na poziomie wykształcenia i uświadomienia społecznego i aby służyły interesom mas, a nie tych tylko warstw, które nie mogą znaleźć innych środków samoobrony, oprócz pomocy sprzedajnych wyrzutków społeczeństwa". (Oklaski na lewicy)

Puryszkiewicz oznajmia, iż uczciwe szlachetne imię Zamysłowskiego stoi ponad insynuacyami „dobrze wyuczonych przez kahał żydowski drozdów". (Oklaski na prawicy).

Mówca uważa, iż wniesiona interpelacya jest zamaskowanem usiłowaniem wtargnięcia do zakresu kompetencyi sądu i zamiany instytucyi prawodawczej na jakiś wyższy sąd

„Niemożna pozwolić na to, aby pierwszy dzień pracy Dumy został zamieniony na mityng w celu wyrażenia współczucia żydom, zacierającym w Kijowie ślady przestępstwa, które zwróciło na siebie uwagę całej Rosyi i Europy". (Oklaski na prawicy).

„Żydzi użyli wszelkich środków w celu wpłynięcia na opinię publiczną—dopuszczali się przestępstw i truli".

Przewodniczący prosi, aby mówca nie poruszał procesu.

Na zakończenie Puryszkiewicz uprzedza październikowców, ażeby nie wkraczali na drogę kompromisu z własnym sumieniem dla przypodobania się panom, mającym za sobą prasę żydowską i uważającym, iż są wyrazicielami opinii publicznej

Mówca popiera nagłość interpelacyi ponieważ jak mówi „konieczne jest bezzwłoczne oświadczenie Rosyi w odpowiedzi na rzucone z lewicy wezwanie, iż nie chcemy nieobmyślonem rozstrzygnięciem kwestyi, przekraczającej kompetencyę Dumy, w ten, czy inny sposób wpływać na sąd i sumienie tych prostych ludzi, którzy powinni powziąć rezolucyę, powodując się głębokiem przekonaniem, bez nacisku ze strony prawicy i lewicy, odpowiadając za swoją decyzyę tylko przed panem Bogiem". (Oklaski na prawicy).

Po przemówieniu br. Bennigsena, który oświadcza, iż październikowcy głosować będą za nagłością interpelacyi, Duma państwowa przyjmuje nagłość interpelacyi, a potem większością 149 głosów październikowców i opozycyi przeciwko 116 nacyonalistów i prawicowców i samą interpelacyę.

Następne posiedzenie w piątek o godz 11-ej z rana.

Z zakładów naukowych.

Katastrofa kolejowa.

Warszawa (AP). Na stacyi Warszawa Kowelska podczas mgły pociąg pasażerski najechał na pociąg, stojący na torze zapasowym. 5 ludzi zabitych, 33 rannych.

Warszawa (AP). Według informacyi dodatkowych, pociąg osobowy № 23, idący z Kowla, wpadł z tyłu na pociąg osobowy № 30, idący z Mławy, który się zatrzymał wskutek zamknięcia semaforu

Rozbiciu uległy 3 wagony osobowe IV klasy i 1 towarowy. Zostało zabitych 5 i ciężko rannych 37 pasażerów, z których 2 umarło w szpitalu.

Warszawa (Wł.). Wczoraj w pobliżu st Warszawa Kowelska nastąpiła wielka katastrofa kolejowa.

O godz. 6 min. 30 z rana wskutek chwilowego zatarasowania stacyi semafor około mostu kolejowego był zamknięty. Wobec tego idący z Mławy pociąg osobowy IV klasy № 30, zatrzymał się obok semaforu, tuż za mostem kolejowym.

W tym czasie od strony Kowla zbliżał się szybko pociąg № 23.

Wskutek mgły na odległość kilkunastu kroków nie było nic widać. Nie spodziewając się, że tor kolejowy w tym miejscu jest zajęty, maszynista pociągu kowelskiego, nie widząc przed sobą nic oprócz mgły, nie zwolnił wcale biegu i z całym rozpędem najechał na stojący przed nim pociąg IV klasy.

Ostatni wagon towarowy, naładowany rybami, został rozbity w drzazgi; dwa wagony IV klasy, przepełnione pasażerami, uległy również doszczętnemu prawie rozbiciu.

Liczba zabitych i rannych jest nader znaczna.

Warszawa (Wł.). Z pod rumowiska wydobyto 5 trupów. Wszystkie zwłoki są straszanie zeszpecone. Jeden trup miał urwaną głowę.

Wśród zabitych i rannych najwięcej robotników i kolejarzy, zdążających pociągiem mławskim do Warszawy.

Z ogólnej liczby 50 rannych ciężkie rany odniosło 15. Niektórzy z nich znajdują się w stanie beznadziejnym.

Warszawa (Wł.) Rannych umieszczono w 5 szpitalach miejscowych Jeden z nich zmarł po drodze do szpitala. Najbardziej ucierpieli robotnicy kolejowi, wśród pozostałych zaś większość stanowią żydzi małomiasteczkowi.

Warszawa (Wł.). Na miejsce katastrofy przybyło niezdem karetek Pogotowia, trzy ambulanse wojskowe, siedmiu lekarzy cywilnych, trzech wojskowych i 12 felczerów.

Warszawa (Wł.). Przyczyną katastrofy było przejechanie przez maszynistę pociągu kowelskiego zamkniętego semaforu z powodu gęstej mgły i braku na szynach petard ostrzegawczych.

Komunikacya z Kowlem, Mławą i pomiędzy stacyami warszawskiemi a praskiemi została wskutek katastrofy przerwana w ciągu całego dnia

Warszawa (Wł.) Na miejscu katastrofy z powodu niewielkiej odległości od miasta zebrały się tłumy publiczności. W mieście panuje nastrój przygnębiający.

Zwycięstwo pokojowe Japonii.

Londyn (Wł.). Dzienniki miejscowe z niezadowoleniem notują szybkie zawarcie porozumienia japońsko-chińskiego, pierwszym owocem którego będzie utworzenie sieci banków japońskich w Mandżuryi południowej i Mongolii wschodniej. Trzeba się spodziewać, iż po udzieleniu szeregu koncesyi rząd chiński udzieli Japonii dalszych koncesyi w Chinach północnych. Prasa nazywa porozumienie japońsko-chińskie wielkiem zwycięstwem Japonii i zarzuca rządowi bezczynność, Anglia powinna bowiem mieć pierwszeństwo co do terytoryum położonego przy ujściu Jantsekingu.

Podróż cara.

Sofia (Wł). Car Ferdynand wkrótce uda się do Budapesztu, gdzie będzie konferował z Berchtoldem.

Powrót następcy tronu.

Bukareszt (AP). Powrócił tu następca tronu z małżonką.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń (AP). Parlament przyjął w drugiem czytaniu projekt prawa o zwiększeniu podatku na wina musujące. Zaczęto rozpatrywanie projektu prawa o opodatkowaniu napojów wyskokowych

Wiedeń (AP) Sytuacya parlamentarna znacznie się polepszyła, gdyż rusini mają podobno zaniechać obstrukcyi.

Zdrowie króla.

Sztokholm (AP) Stan zdrowia króla szwedzkiego polepszył się o tyle, iż lekarze pozwolili mu wziąć udział w uroczystości wojskowej d. 17 października. D. 21 b. m. król powróci do swych zajęć codziennych.

Rokowania turecko-rosyjskie

Konstantynopol (AP) Gazeta „Tezdżiman" w artykule, napisanym przez emigranta rosyjskiego Agajewa, wita rząd otomański z powodu wszczęcia rokowań przyjaznych pomiędzy Rosyą a Turcyą w celu zawarcia porozumienia rosyjsko-tureckiego i zaprowadzenia pokoju w państwie. Gazeta radzi rządowi wysyłać studentów nie do uczelni zachodnio europejskich, a do rosyjskich celem poznania kraju, w którym jest tylu mahometan.

Zwołanie Sejmu.

Wiedeń (AP). Według wiadomości, pochodzących ze źródeł wiarogodnych, zwołanie sejmu galicyjskiego 8 listopada b. r. jest zapewnione.

Stan zdrowia Kokowcowa.

Rzym (AP). Stan zdrowia prezesa rady ministrów według opinii lekarza jest zadawalniający. Noc chory spędził mniej spokojnie, nie miał jednak ataków febry. Z twarzy powoli znikają ślady zapalenia.

O reformę wyborczą.

Wiedeń (Wł.). Namiestnik Korytowski konferował wczoraj długo ze Stuergkhem, Heinoldem i prezesem Koła Polskiego Leem Przekonanie, iż rusini przyjmą projekt reformy wyborczej, proponowany przez Korytowskiego, jest ono bowiem ogólnie kompromisowy. Projekt ten przewiduje wybory proporcyonalne tylko w czterech miastach galicyjskich. Demokraci sądzą, iż ostatni punkt projektu kompromisu rusini odrzucą.

Macierz Śląska.

Kraków (Wł.). Macierzy Śląskiej z powodu braku funduszów grozi zamknięcie szkół kresowych. Wobec tego d. 9 listopada ma być zwołane nadzwyczajne zgromadzenie przedstawicieli kół Macierzy.

Sprawa wprowadzenia ziemstw w Królestwie.

Petersburg (Wł). Według wiadomości ze źródeł wiarogodnych, w ministerstwie spraw wewnętrznych podjęto kwestyę wprowadzenia w Królestwie Polskiem ziemstw. Kwestya powyższa jednak znajduje się w stadyum przygotowań początkowych.

Stanowisko postępowców.

Petersburg (Wł) Na naradzie postępowców przyjęto uchwałę niezawierania porozumień z październikowcami, dopóki zjazd przedstawicieli związku 17 października nie wyjaśni stanowiska, jakie ma zamiar zająć związek podczas obecnej sesyi Dumy Państwowej

Wybuch pocisku.

Petersburg (AP). Na artyleryjskim placu dla ćwiczeń nastąpił wybuch pocisku, który ciężko zranił kapitana Kusrakiewicza i 7 żołnierzy Śledztwo wykazało, iż wybuch spowodowany został oderwaniem się tylnej części działa, wskutek czego pocisk wybuchł koło armaty.

Reforma prawodawstwa sanitarno-lekarskiego.

Petersburg (Wł.) Komisya obradująca pod przewodnictwem Rejna nad rewizyą prawodawstwa sanitarno lekarskiego, opracowała projekt organizacyi i zarządu instytucyami sanitarno-lekarskimi w Królestwie Polskiem. Projekt przewiduje oddanie pomocy lekarskiej w miastach pod kompetencyę magistratów miejskich, w miejscowościach zaś wiejskich pod kompetencyę zarządów gminnych.

Telegramy gratulacyjne.

Petersburg (Wł.) Prawicowcy wysłali do Kijowa powodom cywilnym w sprawie Bejlisa Zamysłowskiemu i Szmakowowi telegram gratulacyjny, trudowicy identyczny telegram obronie.

O zniesienie serwitutów.

Petersburg (Wł.) „Nowoje Wremia" wypowiada się za zniesieniem serwitutów w kraju południowo zachodnim, które przynoszą wiele zła ludności miejscowej.

Projekty Makłakowa.

Petersburg (Wł) Minister spraw wewnętrznych Makłakow wniósł do Dumy Państwowej dwa projekty prawa, o reformie ziemstw w 6 guberniach zachodnich i zmianie przepisów prasowych.

Dżuma.

Nowoczerkask (AP) Zmarły znów na dżumę w Kałaczu 2 osoby i Gromosławku 2 osoby. W futorze Bresławskim i w słobodzie Petrowskiej nie skonstatowano w ciągu 5 dni ani jednego wypadku ponownego zachorowania na dżumę. W Gromosławku izolowano 9 domów, mieszkańcy których brali udział w chowaniu zmarłego na dżumę.

Pobicie kozaka.

Teheran (AP). Z powodu pobicia kozaka z konwoju konsulatu rosyjskiego w Isfahanie przez bachtiarów Amir Enurdżechida, misya rosyjska poczyniła energiczne remonstracye, żądając ukarania winnych i wynagrodzenia kozaka za zranionego konia. Wszystkim żądaniom uczyniono zadość.

Różne.

Petersburg (AP). Petersburski sąd okręgowy skazał redaktora gazety „Łucz" Grigorjewa na 8 miesięcy więzienia za wydrukowanie wezwania do strejku.

DOM HANDLOWY **K. Ludmer i S-wie**

KRESZCZATYK № 31. 11666

Przyjmuje damskie i męskie futra do przerabiania i daje nowe pokrycia.

WIELKI WYBÓR FUTER

Kołnierzy futrzanych od 6 rb. 75 k.
Mufek „ 9 rb. —

11318

HERBATA „NIEBYWAŁA RZADKOŚĆ"

Jeżeli lubicie dobrą i mocną herbatę, ale Wasze serce i nerwy są słabe i lekarz zabrania pić mocną, to nie smućcie się tem; my proponujemy Wam herbatę **„Niebyła Rzadkość" № 8**, którą można pić tak mocną jak zechcecie. Herbata owa tak jak kwiatowa i dojrzała Liansin, nie posiada goryczy, nie pobudza a uspakaja nerwy, łagodnie działa na serce, wzmacnia siły i wszelkie Wasze zmęczenie ustaje. **„Neibyła Rzadkość"** jest nadzwyczaj miękka, delikatna, aromatyczna i szczególnie smaczna i wysyła się na próbę z naszemi kosztami przesyłki 1 funt za 2 rb. 35 k., 3 funty za 6 rb. 75 k. i 5 funt. za 10 rb. 95 k. Jeżeliby kto przy wypisywaniu herbaty **„Niebyła Rzadkość"** zechciał popróbować i zaznajomić sie z najlepszą herbatą Indji i wyspy Cejlon, to proponujemy za 2 rb. 35 k. 1 funt w trzech gatunkach, a mianowicie: 1/2 f. **„Niebyła Rzadkość" № 8** 1/4 f. **„Cejlonskiej Kokio" № 25** i 1/4 **„Indyjskiej Darżiling" № 48**. Te dwa ostatnie gatunki są bardzo cenione w Anglji i Ameryce i ciągle je używają w wyższych towarzystwach owych krajów. 3 f. tych trzech gatunków herbaty kosztują z naszą przesyłką 6 rb. 65 k.

SZCZEGÓŁOWY CENNIK HERBATY WYSYŁA SIĘ NA PIERWSZE ŻĄDANIE — NATYCHMIAST BEZPŁATNIE.

Obstalunki prosimy adresować:

SKŁADY HERBAT **I. DUBININA** MOSKWA, Pokrowka.

lub przedstawicielowi w Warszawie, K. GÓRECKIEMU, Chmielna № 15.

Glicero-gelée

od opalenia ziemi piegów

Borno-tymolowe glicero-gelée

A. Siouï S-ka

Najlepszy środek dla zmiękczenia skóry rąk i twarzy. 11452

SZUSTER i S-ka

KIJÓW Kreszczatyk 50

FORTEPIANY PIANINO

NA RATY DO 2 LAT ZAMIANA WYNAJEM

Skład maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych STANISŁAWA TARGOŃSKIEGO

w Buszynce posiada: pługi, brony, siewniki, wialnie, młynki, tryjery, maszyny żniwne, konne młocarnie i inne narzędzia rolnicze. **Przedstawicielstwo:** na gub podolską fabryk „Kompanii Młocarn" J. I. Case w Ameryce, (lokomobile, młocarnie z automatycznymi samopodawaczami z powietrznymi elewatorami do słomy, maszyny do budowy dróg gruntowych, samochody parowe i traktory benzynowe, pługi parowe z lemieszami i z dyskami oraz automobile). **Towarzystwa Akcyjnego Tadeusz Kowalski i A. Trylski** w Warszawie, (sieczkarnie, śrótowniki, siekacze do okopowych. Bamforda, najnowszej konstrukcyi kultywatory sprężynowe „Ślązak", udoskonalone wały ugniatacze. Campbella i wały-ryngle z pierścieniami z 2-ch połów złożonymi). **Cenniki** na żądanie. **Ceny** wskazane w katalogach z wyjątkiem wyrobów fabryk **J. I. Case**, są obliczone franco stacya szerokotorowej kolei odbierającego. Adres: poczt. i telegr. Rachny Targoński h 7032

Egzystuje od roku 1877.

KRATKI FALISTE

Druty kolczaste stalowe

FABRYKA TKANIN METALOWYCH Akc. T-wo

„RUDOLF MÜLLER"

KIJÓW

Żyłańska 24/28 około W.-Wasylkowskiej.

ocynkowane dla ogrodzeń.

Depesze „Drahtmüller". Telefon № 68

TKANINY METALOWE SPLOTY MASZYNOWE

3539

Magazyn towarów futrzanych

P. DOBRECOWA

Kijów, Michajłowska Nr 7, telef. 25-58. Egzystuje od 1901 roku.

Wielki wybór futrzanych towarów i gotowe damskie i męskie rzeczy duchy, gorżetki, mufki, czapki, kołnierze i dywany. Dobieranie, farbowanie i wyrób we własnej pracowni. 11613

Prosimy przekonać się co do wyrobu i gatunku.

Bronisław Dembiński
POLSKA NA PRZEŁOMIE
Z 10 portretami w heliograwiurze i facsimile autografu „Asekuracyi". Cena w ozd. opr. Rb. 7.50.

Szymon Askenazy
KSIĄŻĘ JÓZEF PONIATOWSKI
Wyd. jubileuszowe, poprawione i znacznie powiększone. Przeszło 150 rycin. Cena w ozd. opr. Rb. 7.—.

Adam Szelągowski
DZIEJE POWSZECHNE i CYWILIZACYI.
Tom I: Egipt. Babilon i Assyrya. Syrya i Palestyna. Azya Mniejsza. Iran i Turan. Indye. Chiny i Pacyfik.
Z 256 illustrac. w tekście.
Cena Rb. 2.85.

NOWOŚCI
WYDAWNICZE
HISTORYCZNE
KSIĘGARNI
E. WENDEGO i S-ki
W WARSZAWIE, Krakowskie-Przedm. № 9.

D-r Władysław Ołtuszewski
ZARYS DZIEJÓW POWSZECHNYCH OZUMOWANYCH
Próba socyologii stosowanej do dziejów (tak zwana historya starożytna i wieki średnie).
Cena Rb. 2.85.

Marceli Handelsman
Pod znakiem Napoleona
Studya historyczne. Serya II.
Cena Rb. 2.20.

Konstanty Srokowski
UPADEK Imperyalizmu Austryi
w związku z ewolucyą systemu europejskiego przed wojną bałkańską i po niej. Cena Rb. 1.20

WYŚMIENITY w SMAKU

KONIAK IMPERIAL

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

11616

Biblioteka pamiętników ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości opowiedzianego przez świadków naocznych.

Biblioteka pamiętników obejmie obszar całej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Biblioteka pamiętników da czytelnikom pełny wizerunek czasów i ludzi w oświetleniu działaczy odmiennych stronnictw i różnych poglądów.

Biblioteka pamiętników każdy pamiętnik opracowany będzie przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych polskich i opatrzeny treściwą przedmową.

Biblioteka pamiętników jako wydawnictwo peryodyczne wychodzi raz na miesiąc w formacie książkowym, objętości 200—250 str. druku z licznymi portretami i ilustracyami.

Biblioteka pamiętników WARUNKI PRZEDPŁATY: w Kijowie rocz. rb. 8, półrocznie rb. 4, kwar. 2 rb.; za granicą rocz. rb. 10, półrocznie rb. 5, kwartalnie rb. 2.50.

Biblioteka pamiętników dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" rocznie rb. [illegible], półrocznie rb. 3.50, kwartalnie rb. 1.75.

Prenumeratę przyjmują: Administracya **„Biblioteki pamiętników"**, Wilno, prospekt S-to Jerskij № 28, oraz Administracya **„Dziennika Kijowskiego"** w Kijowie, Kreszczatyk № 38.

Szczegółowy prospekt na żądanie bezpłatnie. 56[illegible]

PRZEWODNIK PO KROL. POLSK. zawier. wsz. miejscow. ze wskaz. gub., pow., gm., par. sądu poczty, telegr. st. kol. z odległ. 2 duże tomy rb. 9, w opr. 10.

Po 12 map i tyleż stronic opisu

ATLASY wsz. części świata kop. 60 poszczegól. kraj Europy k. 60 obydwa w jednej opr. rb. 1.50 i rb. 2.

ATLAS ilustr. pogląd.-krajoznawczy **Królestwa Polskiego.** 85 map, 300 rys., z opisem, ozd. opr. rb. 10.

ATLASY gub Warszawsk r. 1.50. Kalisk. k. 75. Kieleckiej k. 75, Lubelsk. rb. 1, Płockiej k. 75, Radomskiej k. 75, Siedleckiej k. 90, Suwalskiej k. 75. z widok. Opis Królestwa Polskiego rb. 1.

Nowe IV wydanie uzupełn. Duża ścienna kol. (105×135ctm)

MAPA Król. Polsk. bez podklejenia rb. 2 kop. 50, na płótnie rb. 3 kop. 50, z teczka rb. 4 k. 50, lakier. z wałkami rb. 6. Wydanie tańsze tejże wielk. r. 1.20 (za 10 egz. rb. 10), na płótn. r. 2.20, z wałk. r. 3.50. Wszyst. z oznacz. miast, osad, wsi, rzek, gór, dróg żelazn., bitych i zwycz., oraz podz. admin. Bardzo duża ścienna kolor. (115×155 ctm.)

MAPA Litwy i Rusi rb. 4, na płótn. rb. 5.50, z teczka r. 6.50, lakier. z wałk. r. 8.

MAPA Półwyspu Bałkańskiego kop. 20.

Nowości

Opracowane i wydane przez **J. M. BAZEWICZA, Warszawa, Mazowiecka 5**, tel 132-01.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY"

oprócz drukujących się powieści: Wł. St. Reymonta: „INSUREKCYA" W. Sieroszewskiego „BENIOWSKI".

nabył wyłączne prawo i w drugiem półroczu 1913 r.

rozpocznie druk najnowszej powieści

HENRYKA SIENKIEWICZA

„POD DĄBROWSKIM".

Świetny batalista WOJCIECH KOSSAK zilustrował powieść Sienkiewicza w szeregu **kartonów kolorowych**, które stanowić będą

PREMIUM SPECYALNE DLA WSZYSTKICH PRENUMERATORÓW „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO".

Redakcya „Tygodnika Illustrowanego" nabyła pozostałą niewielką już liczbę egzemplarzy znakomitego dzieła prof. SZYMONA ASKENAZEGO

„Książe Józef Poniatowski",

które prenumeratorzy „Tygodnika Illustrowanego" mogą nabywać po znacznie zniżonej cenie **Rb. 1.58 kop.** za egzemplarz bez oprawy i **Rb. 2.30 kop.** w pięknej okładce ozdobionej wyciskami. Koszty przesyłki i opakowania kop. 65.- 10217

SPECYALNY ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

W. LEONIUKA

dawniej Heinricha.

Włodzimierska Nr. 28, obok hot. Praga.

Wyrób sztucznych nóg i rąk, aparatów leczniczych i gorsetów według systemu prof. Hessinga i Hoffa.

Bandaże rupturowe, pasy brzuszne i t. d.

Co do jakości wykonanie nie ustępuje wyrobom zagranicznym. 11503

Naftowe piece osuszające i niszczące wilgoć w mieszkaniach

Otrzymano w magazynie

N. DIECHTIERIOWA

Kreszczatyk № 50 tel. 5-67. 7221

BÓL GŁOWY i MIGRENĘ NATYCHMIAST USUWA MIGRENO-NERVOSIN BEZWARUNKOWO PEWNY i NIESZKODLIWY ROŚLINNY ŚRODEK

SĄ JUŻ FALSYFIKATY!

WIĘC ŻĄDAĆ w APTEKACH i SKŁ. APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO w PŁOCKU z PODPISEM WYNALAZCY A. GĄSECKIEGO

11658

Masło śmietankowe świeże 44 i 48 k. Małosolone 38 k. Syberyjskie 42 k. funt. Bryndza 20 k. Magaz. Wasitkina W-Wasylk. 8

Został otwarty wielki oddział

OKRYCIA DAMSKIEGO,

Przyjmowanie zamówień i przerabianie rzeczy futrzanych na nowe 10888

B. Karantbaywel.

Plac Kreszczatycki. **Telefon. 12 47.**

MODELE, KOPIE FUTRA, FUTERKA NA SZYJĘ MUFKI, KOŁNIERZE FUTRZANE.

Ceny stałe i sumienne.

Pod kierunkiem **Współpracownika Oddziału** byłego zarządzającego D/H **M. i J. MANDLA** **Jana Cygankowa.**

Wóz żelazny ze składanemi lanemi kłódkami

Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK № 22.

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Powietrzne elewatory, składające **słomę** przy pomocy 1 robotnika.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe

Champion maszyny żniwne.

Samuelson & C-o walce młyńskie.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman" rzrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**

„ZIARNO" ILUSTRACYA DLA RODZIN POLSKICH.

w r. 1913 dawać będzie prócz dotychczasowego zeszytu tygodniowego

48 dodatków rocznie,

ZNACZNIE ROZSZERZA PROGRAM. Wprowadza BARWNE ILUSTRACYE

Bez powiększenia zatem ceny prenumeracyjnej, prenumeratorzy „Ziarna" otrzymają w roku 1913:

52 zeszyty pięknie wydanego pisma (dla wszystkich).
12 tomów powieści w oprawie (dla rodziny).
12 zeszytów zawierających mody i wskazówki gospodarcze (dla pani domu).
12 arkuszy wzorów robót piłkowych (laubzegowych) i t. p.
12 reprodukcyi obrazów.

opłacający prenumeratę za cały rok z góry wprost w Redakcyi otrzymają

BEZPŁATNIE 3 PREMIA

(wartości rb. 4-ch):

1) **Album artystyczne** (przy N-rze z pisma
2) **Księgę pożytecznych wiadomości** (przy N rze 27
3) **Kalendarz ścienny na r. 1914** (przy N-rze 48 pism).

Adres Redakcyi i Administracyi „Ziarna"

Warszawa, Nowy-Świat № 34, telefon 33-20.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

w Warszawie:		Z przesyłką pocztową:	
Rocznie	Rb. 5.—	Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	„ 2.50	Półrocznie	„ 3.—
Kwartalnie	„ 1.25	Kwartalnie	„ 1.50
i za opr. książek rocznie	„ 1.	i za opr. książek rocznie	„ 1.—
Za odnoszenie kop. 15 kwart.		Za przesyłkę premium kop. 25	

Dodatków bez oprawy nie wysyłamy.